

Ceny prenumeraty:

Lwów

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Nowy ustrój Hiszpanji.

Ci zatem, którzy tak skwapliwie uśiłowali w ostatnich czasach bałamuścić opinię rzekomą Canossą hiszpańskiej dyktatury Primo de Rivery do systemu demokracji parlamentarnej — z najgłębszym zapewne i mocno kompromitującym rozczarowaniem, dowiedzieli się onegdaj o zasadach nowej konstytucji hiszpańskiej, przedstawionych przez rząd madryckiemu Zgromadzeniu Narodowemu.

Przypominamy przedewszystkiem, że we wrześniu b. r., minie sześć lat od chwili, w której gen. Primo de Rivera markiz de Estella usunął w drodze zamachu stanu rząd parlamentarny i sam parlament Korteżów; że za zgodą króla utworzył dyrektorjat wojskowy, złożony z ośmiu generałów i jednego admirała; że wprowadził cenzurę prasy, zabraniającą wogóle krytykować rząd a nawet przypisywać mu zamiary, których on nie ma; że rozwiązał wszystkie rady gminne, stawiając na ich miejsce swoje organy; że wydał szereg daleko idących porządkowych ustaw administracyjnych, zawiesił sady przysięgłych, ponieważ były terrorizowane przez mafie partyjno-polityczne itd., itd. Dopiero po dwóch z górą latach, bo w grudniu 1925 r., dyrektorjat ustąpił miejsca rządowi, w skład którego weszły i osoby cywilne a jeszcze później w drodze mianowania powołane zostało do życia t. zw. Zgromadzenie Narodowe, któremu teraz właśnie Primo de Rivera przedłożył projekt nowej konstytucji hiszpańskiej.

Wedle tego projektu, podanego — jak dotychczas — w bardzo schematycznej formie, „Hiszpania jest narodem zorganizowanym w jednolite państwo polityczne a jej ustrojem jest monarchja konstytucyjna“. Władza skupiona będzie w ręku Głowy Państwa, tj. monarchji, przy którym, celem pomagania mu w sprawowaniu jego prerogatyw królewskich, funkcjonować będzie Rada koronna, w części złożona z wirylistów duchownych, wojskowych, sądowych itp., w jednej trzeciej z osób wybranych zapomocą powszechnego i bezpośredniego głosowania, a w dwóch trzecich z przedstawicieli organizacji specjalnych, zawodowych i klasowych. Mandaty Rady koronnej będą trwały 10 lat.

Parlament będzie się składał z jednej izby ustawodawczej, utworzonej z posłów, wybranych zapomocą głosowania. Połowa członków parlamentu będzie wybrana w głosowaniu powszechnym i bezpośrednim. Trzydziestu deputowanych będzie dożywotnio mianowanych przez króla, a reszta będzie wybrana, podobnie jak dwie trzecie Rady koronnej, przez kolegia specjalne, zawodowe i klasowe.

Hiszpania z przed zamachem Primo de Rivery w r. 1923, była monarchją konstytucyjną z rządami parlamentarnymi. W istocie rzeczy, czynnik dy nastyczny podporządkowany był całkowicie władzy ustawodawczej, władza wykonawcza uzależniona była w zupełności od wszechmocy parlamen-

tu. Ten stan rzeczy mający swój najdalszy rodowód jeszcze w konstytucji Korteżów z r. 1812, wprowadzonej i prze nikniętej duchem konstytucji francuskiej z r. 1791 — wyrodził się ostatecznie w „różne objawy zgnilizny politycznej“, wedle wyrażenia znakomitego historyka ustrojów państw europejskich, i wywołał też jako konieczną reakcję zamach stanu w r. 1923.

Nowy projekt wprowadza pod tym względem zasadniczą zmianę. Hiszpania będzie nadal monarchją konstytucyjną, ale nie będzie rządzona parlamentarnie. Rządzić będzie król w oparciu o Radę koronną, a więc o pewnego rodzaju Radę stanu, złożoną z kierowników unęzów państwowych z jednej strony, z drugiej zaś z przedstawicieli rzeczowych korporacji zawodowych, w jednej trzeciej zaś tylko z osób wybranych w drodze głosowania powszechnego.

Projekt usuwa też całkowicie z życia Hiszpanji zasadę parlamentarności demokracji, wszechmocnej do r. 1923. Konstytucją projektu sprawia, że król będzie stale rozporządzał znakomitą większością. Nie ulega bowiem wątpli-

wość, że poza 30-ma nominatami króla i poza przedstawicielami organizacji zawodowych, tj. poza stałym — rzec można — obozem królewskim, także i w pozostałej połowie, obieranej w drodze powszechnego głosowania znakomita większość będzie do tego obozu należała. System partyjnej organizacji społeczeństwa w ten sposób zostanie przewyższony, a władza parlamentu zlikwidowana.

Likwidacji parlamentaryzmu w Hiszpanji towarzyszy jednak równocześnie wyraźna twórczość nowych form ustrojowych w projekcie. Jest nią częścią (nie całkowitą, jak w Italii) syndykalistyczny charakter zarówno Rady koronnej jak i parlamentu. Już drugie zatem państwo w Europie wprowadza do swego ustroju formy syndykalistyczne, jako naturalny wyraz dynamiki stosunków społeczno-gospodarczych po wojnie. System partyjnej i liberalnej w opozycji do państwa organizacji społeczeństwa ustępuje miejsca nowemu moralnemu porządkowi rzeczy, organizacji społeczeństwa w państwie na zasadzie rzeczowych interesów i zawodowego po-

działu kompetencji i pracy. Ewolucja to nader znamienna i pouczająca.

Jedno jeszcze godzi się podnieść przy tej sposobności. Sześciu lat trzeba było, sześciu lat dyktatury, twardej i niejednokrotnie bezwzględnej, budzącej nierzadko bunt i odruchy reakcji (słynny pucz artylerzystów awantury „młodych“ akademików), dyktatury, wobec której Polska dzisiejsza jest istnym Aranjuezem dla opozycji demokracji — aby mógł zostać zgłoszony projekt nowego ustroju, przebudowującego państwo w jego fundamentach. Podobnie rzecz miała się zresztą i w Italii. Ustroje nowe nie rodzą się zatem jak grzyby po deszczu, nazajutrz po przewrotach. Rewolucja ustrojowa nie odbywa się tak erupcyjnie i szybko, jak rewolucja orężna z krwi czy bez krwi rozlewu. Ta ostatnia jest tylko konieczną podstawą dla tamtej pierwszej, stwarza warunki przyspieszające rozwój i koniec procesu przebudowy ustroju, która inaczej, w ramach parlamentarnych przetargów posuwałaby się zółwim krokiem albo wogóle nie doszłaby do skutku. (J. R.).

Szczegóły nieudanego zamachu stanu w Rumunji

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. (G) Z Bukaresztu donoszą dalsze szczegóły nieudanego zamachu stanu. Członkowie sprysiężenia mieli aresztować Radę regencyjną, prezesa Rady ministrów Manjo, oraz ministrów spraw wewnętrznych i wojny i zamierzali obsadzić wszystkie ważniejsze budynki państwowe. Wodzem duchowym sprysiężenia był pułkownik Sturza, dowódca bukareszteńskiego pułku artylerji. Minister spraw wewnętrznych był poinformowany o szczegółach spisku jeszcze we czwartek, wobec czego ostrzegł członków Rady regencyjnej oraz premiera, zarządzając równocześnie wszelkie środki ostrożności. Już w nocy z czwartku na piątek wszystkie budynki państwowe zostały

obsadzone przez oddziały wojskowe.

W spisku brał udział były minister wojny i marszałek dworu general Angelescu, który był wysuwany przez spiskowców na stanowisko szefa rządu, były szef sztabu generalnego Fresceanu, oraz generał Petfala. Ponieważ nie zdołano uzyskać dostatecznych dowodów winy tych generałów, wobec tego rozciągnięto nad nimi nadzór i areszt domowy. Wczoraj miasto miało już wglad normalny; oddziały wojskowe, które strzegły budynków państwowych, zostały wycofane.

Warszawa, 9 lipca. (G) Donoszą z Bukaresztu: Krążyły tu uporczywe pogłoski, że głównym celem bukareszteńskiego zamachu było wprowadzenie na

tron księcia Karola. Wbrew komunikatowi oficjalnemu, w kołach politycznych Bukaresztu twierdzą, że akcja zamierzona była bardzo poważnie i zakrojona na wielką skalę. Do spisku należeli głównie ci wojskowi, których w swoim czasie zmuszono do wystąpienia z armji. Przed sądem wojennym stanie 18 wojskowych, oskarżonych o udział w spisku.

Pismo „Adverul“ oskarża byłego premiera Bratianu i byłego ministra spraw zagranicznych Duca o należenie do spisku, jednak liberałowie kategorycznie zaprzeczają temu. Prawdopodobnie cały zamach miał na celu wprowadzenie dyktatury wojskowej.

Bukareszt, 9 lipca. (AW). O wykrytym spisku krążą wiadomości bardzo skąpe i często sprzeczne. Według jednych informacji zamachowcy zamierzali obalić rząd, według innych był to spisek komunistyczny. Koła polityczne twierdzą, że Bratianu i gen. Angelescu byli powiadomieni o zamierzonym zamachu stanu. Ze wszystkich informacji potwierdzono jedynie wiadomość o licznych aresztowaniach wśród oficerów.

Wiedeń, 9 lipca. (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w mieście panuje zupełny spokój. Rząd polecił obsadzić wszystkie budynki publiczne wojskiem. Rada narodowa udzieliła rządowi całkowitego pełnomocnictwa dla wszystkich jego zarządzeń mających na celu obronę interesów państwa oraz utrzymanie pokoju. Rada regencyjna zaaprobowała w zupełności stanowisko rządu.

Dr. Hermes nie zgłosił dymisji.

Berlin, 9 lipca. (PAT). Komunikat Biura Wolfa o wczorajszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy zaopatruje prasę dzisiejsza komentarzami podkreślającymi mi zgodnie jako najważniejszy fakt, iż dr. Hermes pozostać ma nadal kierownikiem delegacji niemieckiej.

„Vossische Zeitung“ podkreśla, że wobec niezgłoszenia — wbrew oczekiwaniom — dymisji przez dra Hermesa, rząd Rzeszy nie widział żadnego ze swojej strony powodu do przeprowadzenia zmian na stanowisku szefa delegacji niemieckiej. Dziennik wyraża przypuszczenie, że dr. Hermes nie otrzymał tym razem żadnych nowych instrukcyj dla dalszych rokowań z Polską, a tylko zlecenie prowadzenia ich

w jak najszybszym tempie, aby mogły one być ukończone w ciągu kilku tygodni.

Hugenbergowski „Lokalanzeiger“ nazywa decyzję gabinetu Rzeszy ucieczką, dając do zrozumienia, iż w dalszym ciągu mogłaby przecież okazać się pożądana zmiana na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej.

Drugi dziennik hugenbergowski „Der Tag“ twierdzi, że gabinet Rzeszy ustąpił widocznie wobec dobitnych ostrzeżeń kół agrarnych, domagających się, by rząd niemiecki zgodził się na razie na prowadzenie rokowań z Polską w formie dotychczasowej i by nie dokonywał zmiany w osobie kierownika delegacji.

Z DNIA.

SP. JULIAN FAŁAT.

Warszawa, 9 lipca. (zo). Dnia 9 bm. zmarł w Bystrej na Śląsku, znakomity artysta malarz Julian Fałat.

MIN. STANIEWICZ POWRÓCIŁ Z INSPEKCJI POLESIA.

Warszawa, 9 lipca (PAT.) W dniu wczorajszym minister reform rolnych dr. Staniewicz powrócił z inspekcji Polesia. Dnia 5 bm. wieczorem wyjechał minister na Polesie, do Sarn, zwiedził stację torfową, farmę pokazową i tereny pod projektowaną kolonię osadniczą. Z Sarn udał się p. Minister do Berezna w powiecie kostopolskim oraz na zwiedzenie majątku Wysocki, a następnie do Pińska, dokonując po drodze lustracji przeprowadzanych obecnie prac scaleniowych oraz robót melioracyjnych.

PREZYDENT ODWIEDZI PODHAŁE.

Nowy Sącz, 9 lipca (AW.) Z okazji przyjazdu p. Prezydenta na dłuższy pobyt do Krakowa w połowie tego miesiąca, zwiedzi p. Prezydent całe Podhale, w szczególności Skalne Podhale i ziemie sanocka. P. Prezydent ma zaszczyścić swą obecnością miasto Nowy Sącz podczas Zjazdu Legionistów.

=X=

Warszawa, 9 lipca. (zo). Pan Prezydent Rzplitej przyjął we wtorek przedpołudniem prezesa PKO, p. Grubera, który złożył mu sprawozdanie z działalności tej Instytucji.

PERSONALIA.

Warszawa, 9 lipca. (zo). Dotychczasowy zastępca naczelnika Wydziału konsularnego dr. Ostrowski, wyjeżdża do przedstawicielstwa polskiego w Kairze w charakterze sekretarza poselstwa i kierownika Wydziału konsularnego.

NOWY PODATEK W ZAKOPANEM.

Zakopane, 9 lipca (AW.) Magistrat zakopiański nałożył nowy podatek na uczęszczających do restauracji, kawiarni, czy cukierni. Przy rachunku otrzymuje gość wystawiony na odpowiednim druku kwit za opłacenie wejścia w kwocie 20 gr.

PLAN ROZBUDOWY WARSZAWY.

Warszawa, 9 lipca (AW.) Komitet rozbudowy m. Warszawy opracował i przedstawił Rządowi plan finansowy budownictwa mieszkaniowego na okres 5 lat. Plan ten przewiduje budowanie corocznie do 2.000 izb mieszkalnych przez miasto i 13.000 izb przez spółdzielnie osób prywatnych, przy pomocy taniach kredytów budowlanych. Fundusze na ten cel mają powstać z jednej strony z ogólnych dochodów miasta, kredytów rządowych, oraz specjalnych pożyczek przymuszonych od lokatorów, od właścicieli nieruchomości i płatników podatku przemysłowego.

WYCIECZKI NIEMIECKIE NA PWK.

Poznań, 9 lipca. (AW.) Powszechna Wystawa Krajowa zdołała przełamać niechęć wrogo ustosunkowanej do niej społeczności niemieckiej, gdyż, jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie na Wystawę do Poznania przyjeżdża wielu podróżnych z Niemiec. O frekwencji świadczy fakt, że konsulaty polskie w Niemczech wydają przeciętnie 500 wiz dziennie do Polski.

SAMOCHÓD POD KOŁAMI POCIĄGU.

Toruń, 9 lipca. (AW.) Przejeżdżający przez tor kolejowy pod Lidzbarkiem samochód urzędnika Żurawskiego, w chwili gdy jeszcze tylnymi kołami znajdował się na torze, pochwyceni zostali przez pociąg osobowy. Przednie koła lokomotywy wlokły samochód na przejeździe 130 metrów. Szofer, właściciel samochodu z żoną i córką, zostali wyrzuceni z auta i odnieśli ciężkie obrażenia.

Apollo!

Dzisiaj premiera wielkiego podwójnego programu!

Apollo!

I) WSZYSTKO Z MIŁOŚCI

Reginald Denny

Film tysiąca nieporozumień! Rekord śmiechu!

II) SIÓDME MOCARSTWO

Levis Stone, Marc. Day

Potężny dramat z za kulis prasy.

Olbrzymia powódź na Dalekim Wsch.

Ryga, 9 lipca. (AW) Z Moskwy donoszą, że na Dalekim Wschodzie olbrzymia powódź spowodowała wielkie spustoszenia. Od kilku tygodni padają ulewne deszcze, które spowodowały wystąpienie z brzegów kilku rzek syberyjskich. Poziom wody w Amurze podniosła się o 7 i pół metra. Klęska powodzi dotknęła również przyległe pro-

wincje północno-chińskie. Woda zatopiła szereg kopaliń, fabryk i kilkanaście wsi. Ponieważ przybór wody wynosi 10 cm na godzinę, a deszcze ulewne nie ustają, przeto zachodzi obawa, że klęska powodzi na Dalekim Wschodzie przybierze katastrofalne rozmiary. Wskutek znacznych odległości akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona.

Bolszewicy niezadowoleni z wizyty p. Deveya.

Berlin, 9 lipca (AW.) „Rul“ donosi z Moskwy, że władze bolszewickie są w najwyższym stopniu niezadowolone z wizyty amerykańskiego doradcy Banku Polskiego p. Deveya. W czasie narad z Karachanem i innymi wysokimi dygnitarzami sowieckimi p. Devey interesował się — jak podaje „Rul“ — jedynie polsko - sowieckimi stosunkami i kategorycznie odmówił wszel-

kich wyjaśnień i rozmów w sprawie stosunków amerykańsko - sowieckich. Ponadto, dodaje pismo, gdy p. Devey chciał zwiedzić zakłady przemysłowe, które sobie z góry wybrał, władze sowieckie do tego nie dopuściły. Wówczas p. Devey odmówił zaproszeniom zwiedzania zakładów, które mu proponowały władze sowieckie.

=X=

Apteka pod Archaniołem Rafaelem M-ra ETTINGERA

WELWOWIE — PL. GOŁUCHOWSKICH Nr. 14, ZA TEATREM WIELKIM

ZAWIADAMIA, ŻE POSIADA NA SKŁADZIE

Zioła lecznicze Oskara Wojnowskiego

(WARSZAWA).

5900n „Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego“. (rej. Znak słowny: Nr. 1149). „IROTAN“

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek“. (rej. Nr. 1148). „GARA“

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i błednicy“. (rej. Nr. 1153). „ELMISAN“

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym“. (rej. Nr. 1152). „TIZAN“

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji“. (rej. Nr. 1151). „EPILOBIN“

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze“. (rej. Nr. 1150). „ARTROLIN“

Odkońska broszura na żądanie bezpłatnie.

Niewyjaśniona sytuacja.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. (G) „Kurier Warszawski“ donosi z Paryża: W związku z zamierzoną konferencją rządów sytuacja dyplomatyczna wciąż jest napięta. Francja i Anglia dalej wymieniają noty w sprawie miejsca, dat i programu konferencji. Hendersohn obstaje przy Londynie, Paryż zaś domaga się zwołania konferencji w miejscu neutralnym. Jakże sprawy znajdą się na porządku dziennym konferencji i jakie państwa wezmą w niej udział, wszystko to nie jest jeszcze wyjaśnione. Nie brak tak że głosów, domagających się dopuszczenia do nich wszystkich państw, podpisanych pod Traktatem Wersalskim, chociaż panuje mniemanie, że sprawa ewakuacji Nadrenji interesuje tylko te państwa, które podpisały się pod układem Younga.

W sytuacji wewnętrznej Francji panuje coraz większe zaniepokojenie. Czy-

sto techniczna sprawa ratyfikacji długów stała się terenem walki politycznej. Przypuszczać należy, że już w bieżącym tygodniu rozstrzygną się losy gabinetu Poincarégo.

Wiedeń, 9 lipca (PAT.) Według doniesień dzienników z Londynu, w konferencji międzynarodowej mają wziąć udział również także wszystkie dominia, które reprezentowane będą przez własne delegacje.

Berlin, 9 lipca (PAT.) Waszyngtoński korespondent „Berl. Tageblattu“ donosi, że rząd amerykański zdecydował się wysłać na konferencję rządów swego obserwatora w wypadku gdyby rządy mocarstw zainteresowanych zgodziły się na odbycie konferencji w Londynie. W charakterze obserwatora wydelegowanoby ambasadora amerykańskiego w Londynie.

PROPOZYCJE NIEMIECKIE W SPRAWIE KONFERENCJI LIKWIDACYJNEJ.

Berlin, 9 lipca (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Paryża: W czasie wczorajszej konferencji z ministrem Briandem na temat przygotowań do przyszłej konferencji rządów, ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch wręczył ministrowi spraw zagranicznych memoriał, określający propozycje niemieckie w sprawie przygotowań technicznych - organizacyjnych do konferencji likwidacyjnej. Memoriał ten miał być wręczony równocześnie w jedno-

birzmiącym tekście w Londynie, Rzymie i Brukseli przez akredytowanych tam przedstawicieli dyplomatycznych Rzeszy. Rząd niemiecki proponuje zwołanie przewidzianych w planie Younga komitetów organizacyjno-technicznych do Berlina w temple przyspieszonym, a mianowicie o ile to jest możliwe już na dzień 15 lipca br. Decyzji w tej sprawie prawdopodobnie oczekiwać będzie można w dniach najbliższych.

Według informacji prasy berlińskiej, memoriał niemiecki zawiera między innymi propozycje podziału konferencji likwidacyjnej na dwie oddzielne grupy, z których jedna miałaby się zająć wyłącznie kwestią organizacji planu Younga, druga zaś rozważałaby kwestie natury politycznej. Do obrad nad kwestiami politycznymi miałyby być zaproszone tylko te mocarstwa, które podpisały umowę genewską, natomiast w obradach dotyczących planu Younga mogliby uczestniczyć przedstawiciele mniejszych wierzycieli reparacyjnych, zainteresowanych materialnie w wykonaniu postanowień planu Younga. Co do wszystkich tych spraw, jak twierdzi korespondent „Berl. Tageblattu“, istnieje między rządem francuskim i niemieckim całkowita zgoda, natomiast w sprawie miejsca konferencji decyzja dotychczas jeszcze nie została powzięta.

SKON WYBITNEGO HISTORYKA CZESKIEGO.

Praga, 9 lipca (AW.) Zmarł tu w 83 roku życia profesor Uniwersytetu Jarosław Goll. Zmarł jako historyk żywo interesował się sprawami Polski i Rosji. Nazwisko prof. Golla głośne było w całym świecie naukowym.

SOWIETY ZAKŁADAJĄ NOWE MIASTO.

Moskwa, 9 lipca (AW.) W przyszłym roku na lewym brzegu Dniepru na wprost Dnieprostroja ma powstać według planu sowieckiego nowy „ośrodek miejski“ obliczony na 100.000 mieszkańców. Rząd sowiecki ma wyasygnować na rozpoczęcie robót 100 milionów rubli.

70.000 MK. ODSZKODOWANIA ZA

PRZETRZYMANIE W WIEZIENIU ŚLEDZCZYM.

Berlin, 9 lipca (AW.) Przed trzema laty przytrzymany był dłuższy czas w więzieniu śledczym fabrykant Rudolf Haas z Magdeburga podejrzany o zamordowanie buchaltera Hellinga. — Podczas procesu przeciw rzeczywistemu mordercy niejakiemu Schroederowi przyznano Haasowi odszkodowanie za przetrzymanie go w więzieniu śledczym, a obecnie po pertraktacjach blisko trzyletnich w drodze ugody, otrzymał on ze skarbu państwa odszkodowanie w wysokości 70.000 marek.

LITWINOW W KARLSBADZIE.

Praga, 9 lipca (AW.) Zastępca komisarza spraw zagranicznych Litwinow przybył do Karlsbadu, gdzie spędzi miesiąc urlopu wypoczynkowego.

ANGLICY ODZYSKALI UTRACONE RYNKI ZBYTU NA WĘGIEL.

Londyn, 9 lipca (AW.) Wielka organizacja węglowa, zwana popularnie „Five Countiers Scheme“ ogłosiła sprawozdanie, z którego wynika, że utracone z powodu strajku górników w Anglii w r. 1926 rynki zbytu zostały już całkowicie odzyskane, przyczem ilość węgla wywiezionego przez tę organizację wynosi obecnie o przeszło 4 mil. 700.000 ton więcej aniżeli w poprzednim okresie sprawozdawczym.

ZEPSUTE RYBY POWODEM BUNTU.

Moskwa, 9 lipca. (AW) Wstrzymanie aprowizacji armii czerwonej w mięso i zastąpienie dań mięsnych rybami spowodowało bunt w 5 pułku strzelców sowieckich w Kazaniu, gdyż żołnierze tego pułku dwukrotnie otrzymali zepsute ryby. Strzelcy pobili dwóch dowódców i politycznego komisarza, oraz rozbroili funkcjonariuszów GPU, którzy przybyli do koszar celem przywrócenia porządku.

**Na poszekani! PLISY PARYSKIE
DEKATYZOWANIE MATERJAŁÓW.**
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.
M. KOZŁOWSKA. Lwów, Akademicka 22.
6170 Leona Sahieny 28.

INWALIDZI POLSCY W VERDUN.

Verdun, 9 lipca (PAT.) Wycieczka Legii Inwalidów armii polskiej, złożona z 415 osób, przybyła tu dziś rano specjalnym pociągiem. Uczestnicy wycieczki złożyli wieniec u stóp narodowego Pomnika Zwycięstwa, poczem zwiedzili okoliczne pola bitew i wzięli udział w przyjęciu wydanem na ich cześć w merostwie. Wycieczka zwiedziła dalej muzeum wojenne i kościół św. Hilarego, gdzie pochowani są żołnierze polscy. Z Verdun wycieczka udaje się do Rims i do Paryża.

HURAGAN NAD SOSNOWCEM.

Sosnowiec, 9 lipca. (AW) Huragan, który ostatnio szalał na terenie całego Zagłębia, poczynił wiele szkód w mieście i okolicy. W sosnowieckim cyrku Barańskich w czasie przedstawienia, gdy cyrk pełen był publiczności, wicher przewrócił drewniane wiązania szopy. Powstał popłoch. Wszyscy rzucili się do ucieczki. W zamieszaniu, potęgowanym jeszcze przez ciemność, kilkadziesiąt osób zostało lekko poturbowanych. Dopiero policji i straży ogniowej udało się zaprowadzić porządek. Na miejscu wypadku znaleziono kilkadziesiąt lalek, mnóstwo kapeluszy, torebek i drobniaków, pozostawionych przez przerażoną publiczność.

ZALAMANIE SIĘ SPEKULACJI ZIEMIĄ.

Warszawa, 9 lipca. (AW) „ABC“ zaznacza, że obecna depresja finansowa spowodowała kilka pomyślnych objawów w naszym życiu gospodarczym. Tak n. p. od przeszło 2 lat panuje w pewnych sferach gorączka parcelacyjna. Zakładane są masowo spółki, których zadaniem jest sprzedaż na różnych warunkach różnych nieużytków, t. zw. dzikich pól, które osiągną wartość dopiero po zaprowadzeniu szeregu inwestycji, głównie komunikacyjnych. Ceny ziemi w granicach wielkiej Warszawy, nawet na odległych przedmieściach, osiągnęły zawrotną wysokość. Obecnie, wskutek braku gotówki, popyt ustał całkowicie, podaż zaś stale wzrasta, dzięki czemu nastąpiło już pewne załamanie się cen, co powitać należy z radością, gdyż obecne ceny ziemi groziły zahamowaniem masowego ruchu budowlanego w przyszłości.

STRASZNA ZBRODNIĄ.

Bydgoszcz, 9 lipca. (AW) „Dobry Wieczór“ donosi o strasnej zbrodni, jakiej dopuściła się na własnym 8-letnim synku bawiąca u rodziny w Lipnie żona aplikanta sądowego w Warszawie, Jadwiga Łopuszańska. Podczas nieobecności domowników zadawała ona dziecku 9 uderzeń nożem, krając je formalnie na kawałki. Łopuszańska, która jest studentką uniwersytetu warszawskiego na wydziale humanistycznym, aresztowana. Jako powód zbrodni podała niedorozwój umysłowy synka.

WPLYWY PODATKOWE W CZERWCU.

Warszawa, 9 lipca. (AW) Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu br. osiągnęły sumę 17.461.296 zł., podczas gdy w maju r. b. dały 14.451.267 zł.

POGODA W ŚRODE.

Warszawa, 9 lipca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 10 bm.: Na północy kraju w Małopolsce Wschodniej jeszcze zachmurzenie duże i możliwe opady. W środku Polski zachmurzenie zmienne, chłodno. Na wybrzeżu i w Wilnie umiarkowane, pozątem słabe wiatry zachodnie; w Małopolsce Wschodniej północno-zachodnie.

W Instytucie Agronomicznym w Dublanach pod Lwowem we wtorek, dnia 16 lipca 1929 r. o godzinie 11-ej **demonstrowany** będzie publicznie **ropowy traktor fabryki H. Lanz w Mannheim „BULLDOG” 30 KM. model 1929 r.** który ostatnio sprowadzony do Polski obudził ogólne zainteresowanie w sferach rolniczych. Pociągi ze Lwowa odchodzą: z Dworca gł. godz. 10:25, przybycie do st. Dublany o g. 10:54, gdzie będą czekać nasze samochody. **Zapraszamy uprzejmie wszystkich zainteresowanych.**
H. MÜHSAM Sp. Akc. WŁOCŁAWEK
Oddział we Lwowie.

Odezwa Komisarza Rządu do pracowników zakładów i przedsiębiorstw Gminy miasta Lwowa.

Zarząd Gminy miasta Lwowa w uzupełnieniu wyjaśnień w sprawie zmiany systemu wynagradzania pracowników miejskich, powodowany z jednej strony troską o dobro Gminy i jej mieszkańców, z drugiej o byt materialny pracowników, uważa za swój obowiązek zwrócić się z apelem do wszystkich zdrowo myślących pracowników w Gminie zajętych, aby nie dali się porwać niezdrowej, a niczem nieusprawiedliwionej agitacji do wywołania konfliktu z Gminą przez przystąpienie do bezrobocia.

Zarząd miasta stwierdza, że pracownicy miejscy mają najlepszych obrońców i opiekunów w kierownikach odnośnych przedsiębiorstw miejskich, a Zarząd miasta dbający o całość budżetu miejskiego nie może w wielu wypadkach wszystkim wnioskom przez nich przedstawionym zadość uczynić. Uchwalony przez Radę Przyboczną schemat płac daje pracownikom wyższe zarobki od dotychczas pobieranych a po sumiennem przeliczeniu budżetu Gminy i jej przedsiębiorstw stanowi on obecnie najwyższe wynagrodzenie, jakie Gmina swoim pracownikom ofiarować może.

Z całą stanowczością stwierdza się, że Zarząd Gminy nie ma najmniejszego zamiaru wyzyskiwać robotników, gdyż porównując ich zarobki z zarobkami pracowników komunalnych innych miast Polski, okazuje się, że płace robotników miejskich we Lwowie są najwyższe, wyższe od zarobków placowych w przemyśle górnośląskim i innych przemysłach, a o wiele wyższy od płac tej samej kategorii pracowników państwowych.

państwowych.

Dokonane wypłaty za miesiąc lipiec, przekonają dowodnie pracowników o sprawiedliwym stanowisku Zarządu Gminy.

Zarząd Gminy nie uważa uchwalonego przez Radę Przyboczną schematu płac za ukończenie swych prac w kierunku uregulowania stosunku Gminy i jej pracowników, będąca bowiem w końcowym opracowaniu pragmatyka służbowa w najbliższym czasie wejdzie w życie.

Stwierdzamy jeszcze raz bezsensowność awansu automatycznego, który wprawdzie dogadza jednostkom leniwym, ale za to w wysokim stopniu krzywdzi pracowników pilnych, zresztą tego rodzaju awans jest sprzeczny z potrzebą rozwoju gospodarczego naszego Państwa, którego naczelnym nakazem nie jest automatyczne popieranie lenistwa, a tylko wyścig pracy, który każdą zdrową i pracowitą jednostkę najlepiej wynagradza.

Uważając wszelką agitację, nawołującą pracowników miejskich do rozpoczęcia bezrobocia za wrogą dla interesów Państwa, Gminy, ogółu mieszkańców, a najbardziej dla samych pracowników, których położenie materialne niczem nie zmusza do przerwania swoich obowiązków.

Zarząd Miasta wzywa Was — „do pracy“!

We Lwowie, dnia 10 lipca 1929 r.

Zarząd Gminy król. stoł. m. Lwowa.

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta m. Lwowa:

w. z. Dr. Tadeusz Obmiński w. r.

17 bm. rozstrzygną się losy koncesji Harimanna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. (zo). Zgodnie z ogłoszonymi w „Monitorze“ warunkami ewentualnego oddania Harrimannowi koncesji na elektryfikację niektórych połaci Polski, odbędzie się dnia 17 bm. w Warszawie publiczna rozprawa

dla zbadania dogodności i celowości udzielenia tej koncesji. Jak się dowiadujemy zarząd związku miast w porozumieniu z zarządem związku elektryków postanowił zgłosić protest przeciwko udzieleniu Harrimannowi tej koncesji.

Wojownicze rezolucje Stronnictwa Chłopskiego.

Warszawa, 9 lipca. (AW). W niedziele ub. obradował tu kongres Stronnictwa Chłopskiego pod przewodnictwem Jana Dębskiego. Jak donosi „Kurier Por.“, wygłoszono szereg mów w tonie opozycyjnym, poczem uchwalono rezolucje treści politycznej i gospodarczej, jedne z nich dotyczą stosunków do Rządu, który ma być w dalszym ciągu opozycyjny, drugie żądają zjednoczenia wszystkich stronnictw ludowych t. j. Piasta, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego. Jak donosi to pismo, poseł Roja wygłosił na kongresie dłuższe przemówienie w którym podkreślał konieczność umundurowania wszystkich członków stronnictwa.

Pos. Roja przedstawił odrazu kongresowi zaprojektowany przez siebie typ munduru chłopskiego, a mianowicie portki łowickie, kurtka zielona i czapka t. zw. „amerykański pierożek“ koloru zielonego z odznaką Stronnictwa „Konieczyna“. Dyskusji nad tym projektem umundurowania nie wyczerpano zdaje się. Wobec wysuniętych kategorycznych rezolucji złączenia się wszystkich trzech stronnictw chłopskich — niewiadomo również, czy projekt umundurowania dotyczy jedynie członków stronnictwa p. Dąbskiego, czy też objąć ma gotowe do złączenia się partie Piasta i Wyzwolenia. Należy zaznaczyć, że ukazanie się posła Roji

DEUTZ-motory

Diesla i gazowe 2531 t
Lwów, Ul. Romanowicza 1/S.

na trybunie powitano okrzykami „niech żyje generał Roja“. W odpowiedzi na te okrzyki pos. Roja miał oświadczyć: „Cicho, jeszcze nie czas teraz na te okrzyki, — dopiero jak będziemy „czystkę“ robić — to będziecie wołać niech żyje Roja“.

Warszawa, 9 lipca. (AW). „Epoka“ donosi, że na zjeździe Stronnictwa Chłopskiego było obecnych 512 delegatów. W myśl ostrych opozycyjnych referatów kongres uchwalił radykalne rezolucje polityczne, w których wzywa m. i. klub Stronnictwa w sejmie, aby nie cofał się przed zgłoszeniem votum nieufności dla Rządu. Poszczególne ustępy rezolucji wymierzone są przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu.

DOCHODY Z MONOPOLI PAŃSTW.

Warszawa, 9 lipca. (AW) Dochód Skarbu Państwa z monopolu państwowych w czerwcu br. wyniósł 68 milj. 538 tys. zł. W porównaniu z wpływem z maja b. r., wynoszącym 61 milj. 912 tys. zł., dochód ten wzrósł w czerwcu o 6 milj. 625 tys. zł.

JAK WYGLĄDĄĆ BEDA TOGI SĘDZIOWSKIE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. (zo). W „Monitorze Polskim“ z 9 lipca ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości o wprowadzeniu tog i beretów, jako stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów przy rozprawie. Obszerne rozporządzenie zawiera wyczerpujący opis długości, szerokości togi, rozmiary kołnierzy, szerokość rękawów, wielkość i kolor żabotów i t. d. Toga pierwszego prezesa Sądu Najwyższego ma cały kołnierz gronostajowy, mankiety z zielonego aksamitu i żabot zielony. Górna część beretu uszyta jest z zielonego aksamitu a brzeg pokryty gronostajami. Togi prezesów Sądu Najwyższego mają kołnierz z zielonego aksamitu i żabot zielony. Togi sędziów Sądu Najwyższego mają żabot czarny. Dalsze punkty rozporządzenia opisują togi prezesów Sądu Apelacyjnego, Sądu Okręgowego i sędziów i asesorów.

Zderzenie się łodzi podwodnych.

Londyn, 9 lipca (PAT.) Admiralicja brytyjska otrzymała dziś rano wiadomość, że łódź podwodna H. 47 zderzyła się z inną łodzią podwodną „L. 12“ w punkcie 52 st. 04 min. szer. półn. i 5 st. 32 min. długości zachodniej. Dwóch ludzi z załogi H. 47 zdołało się uratować. Losy reszty załogi są jeszcze nieznane. Z łodzi podwodnej L. 12 zginął jeden marynarz. Podana pozycja geograficzna odnosi się do punktu położonego w pobliżu Saint Davids Head w Kanale św. Jerzego.

Załoga łodzi H. 47 składa się z 24 ludzi. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie obu łodzi wysłano z doku holownik z narzędziami ratunkowymi. Łódź L. 12 ma na swym pokładzie 30 oficerów i marynarzy. Prawie jednocześnie na miejsce katastrofy udały się kłazowniki z eskadry stacjonującej w Portsmouth. 5 kontrtorpedowców i 2 hydroplany.

ZATONIĘCIE OKRETU.

Madryt, 9 lipca. (PAT) Wskutek wybuchu kotła zatonał w odległości 20 mil morskich od Przylądka Penaz parowiec hiszpański „Alicange“. 6 marynarzy zostało zabitych, 6 odniosło ciężkie obrażenia, 1 utonął.

Blednicę

Niedokrwistość usuwa, działa wzmacniająco podnieca apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalesc., tylko Mra Krzysztoforskiego winochłowno żelaziste na maładze hiszpańskiej. Labor torjum chemicz farm. Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów. n4958

Przegląd prasy.

JEDYNA RADOŚĆ...

„Przedświt“ referuje głos „Berliner Tageblattu“ o procesie b. min. Czechowicza:

Dawno już wśród owych głosów, reprezentujących naprawdę poważną i groźną antypolską robotę, nie było głosu tak ciekawego jak korespondencja w „Berliner Tageblatt“ o procesie Czechowicza.

Jest to, od początku do końca, jeden wielki wylew radości, — wielki wewnętrzny krzyk triumfu, rozpięający patriotyczną duszę autora: — Brawo, Polacy, tylko tak dalej po tej samej drodze!

I w tej radości, w tym triumfie jedyny tylko cień, jedyne zmartwienie i troska: — Piłsudski.

Radość — rzecz prosta — przede wszystkim z Liebermanna, — z jego „tak trąnych“ — triumfuje „Berliner Tageblatt“ — słów o Polsce jako „duchowej kazamacie“, a dalej z jego cynizmu, przystającego polityczno-partijnego szacherki w sztandar „walki o prawo“.

„Był to tylko handel o pogodzenie się z rządem — pisze „Berliner Tageblatt“ — a ponieważ handel nie udał się, więc poszli przed sąd. Pan Liebermann mógł mnóstwo mówić o prawie, pozostając przed stawicielem politycznej partii, która chętnie pozwoliła ze sobą pogadać, która zawsze chętnie ze sobą gadać pozwalała“.

Następnie — radość z powodu decyzji Trybunału — radość, że „do niezdecydowanego sejmiku przylączył się do towarzystwa niezdecydowany Trybunał Stanu“.

„Trybunał Stanu — pisze „Berliner Tageblatt“ — przejrzał oskarżycieli. Zrozumiał, że chodzi im o to, aby on, Trybunał, dla sejmiku kasztany z ognia wyciągał. Znowu odkładając rozstrzygnięcie, pod względem prawniczym nie popisał się, lecz pod względem politycznym sprytnie wyplątał się z afery“.

I wreszcie największa, wszystko streszczająca radość w konkluzji:

„Proces był zwierciadłem, w którym uwydatniła się bezsilna ducha i woli całej wewnętrzno-politycznej rzeczywistości“.

I wszystko byłoby jaknajświetniej dla „Berliner Tageblattu“ i dla całej roboty nad tem, aby Polska okazała się w historii „sezonowym państwem“, gdyby nie fakt, że na owym tle bezsilny ducha i woli, na tle tak radośnie dla korespondenta „Berliner Tageblattu“ niezdecydowanego sejmiku i niezdecydowanego Trybunału Stanu — Piłsudski jest — jak korespondent się wyraża — „niezdecydowanym dyktatorem“.

Jest to już zgola inne „niezdecydowanie“. Sprowadza się ono do... gry słów, trochę grubej zresztą, na jaką pozwala niemiecki język, w którym „der unentschlossene Diktator“ może znaczyć równie dobrze kogoś, kto jako dyktator jest niezdecydowanym człowiekiem, jak i kogoś, kto nie chce zdecydować się być dyktatorem.

W tem jest właśnie całe nieszczęście „Berliner Tageblattu“ i reprezentowanej przez niego roboty. Piłsudski psuje wszystko, bowiem zamiast korzystać ze straszliwej choroby upadku i spodenia ducha, szerzonej przez najprzeróżniejszych Liebermanów i cały liebermanizm — zamiast łatwo ufundować na niej swą tyranię, — na to się nie decyduje, natomiast zdecydowany jest walczyć do upadłego o wyłączenie ojczyzny.

Za tę walkę właśnie — całą złość na Piłsudskiego korespondencji „Berliner Tageblattu“ i tylu głosów pokrewnych. A cała radość i całe uznanie — dla kamienia rzuconych pod nogi w tej walce, — dla momentów, gdy jak w sprawie Czechowicza, w całej akcji większości sejmowej, w całym cynizmie „praworządności“ Liebermanna, w „sprytnym wyplątanu się“ Trybunału Stanu — straszliwa choroba święci swe triumfy.

I tę radość z powodu wyniku procesu Czechowicza — radość wrogów Polski z powodu pozostawionego w „zawieszeniu“ nad ministrem skarbu Rzeczypospolitej oskarżenia, — uznać należy bez wahania i bez zastrzeżeń za jedynie zupełnie solidnie usprawiedliwioną i zrozumiałą.

POMIESZANIE FAKTÓW.

W prasie b. Związku Lud. Narodowego czytamy od dwóch dni z uroczystym namaszczeniem pisane zażegnania się od rzekomo sugerowanych obozowi nby narodowemu ze strony obozu rządowego tendencji współpracy czy porozumienia z Rządem. Czytamy zatem np. w „Gazecie Bydgoskiej“:

Wszystkie te plotki są tylko pobożnymi życzeniami. Stronnictwo Narodowe na żadne kompromisy nie pójdzie. Oświadczył to również na kongresie poznańskim prezes klubu Narodowego w sejmie, prof. Roman barski.

Naszym zadaniem jest przede wszystkim zorganizować naród przez wyraźną ideologię, przez zdecydowaną faktację i przez walkę z przeciwnikami. Kompromisy tylko zamazały nasze wyraźne oblicze polityczne i przyczyniłyby się do utrwalenia

marazmu politycznego w Polsce.

O tem muszą pamiętać autorzy pogłosek i załotnicy.

Kompromisy... Pogłoski... Załotnicy...

Ależ panowie, liczyć chyba na zbyt krótką pamięć waszych czytelników... Skądże bowiem wzięły się te wszystkie pogłoski o kompromisach i załotach. Toć wszystko to zaczęło się od znanego wywiadu, udzielonego przez senatora b. Zw. Lud. Nar., redaktora „Kurjera Warszawskiego“ i jednego z najwybitniejszych członków „Stronnictwa Narodowego“ p. B. Koskowskiego p. Crvince, redaktorowi praskich „Narodnich Listów“ z końcem czerwca br. wywiad ten omówiliśmy w naszym piśmie, a dziś dla dokładności powtarzamy ipsissima verba red. Koskowskiego, iżby wykazać pomieszenie faktów, fabrykowane obecnie przez dema-

gogię partyjną. P. Koskowski oświadczył, że

„porozumienie z dzisiejszym rządem czy li z obozem marsz. Piłsudskiego jest stale możliwe. „Nasza tj. Stronnictwa Narodowego“ opozycja nie jest skierowana przeciw Piłsudskiemu ani zasadniczo ani osobiście. Jedno i drugie jest wykluczone, a w takim razie porozumienie w drodze roziumnego kompromisu zawsze jest niemożliwe. Zasadniczo zmianę konstytucji się niesprzeciwiamy. Ale rewizja ta nie może iść tak daleko, jak chciałby projekt bloku rządowego. O ile projekt ten zostałby przyjęty, oznaczałoby to absolutyzm. Oboz Piłsudskiego idzie zbyt daleko, ale wie rzę stale w możliwość kompromisu, który zachowa i respektować będzie demokratyczny ustrój izb parlamentarnych. Jestem przekonany, że na taki kompromis zgodzi się i nasza radykalna lewica. Trzeba tylko znaleźć odpowiednią drogę, do celu tego prowadzącą“.

==□==

Za kilkanaście dni rozpoczyna się żniwa Stan zasiewów bardzo dobry.

Warszawa, 9 lipca. (AW) Za kilkanaście dni rozpoczyna się w Polsce żniwa. Żyta już plowieją. Niezwykle pomyślnym dla wegetacji w większości kraju był miesiąc czerwiec. Dość obfite opady dały roli dostateczny zapas wilgoci, a ciepła temperatura i słoneczne dni przyczyniły się do bujnego wzrostu roślin. Tylko niektóre woje-

wództwa kresowe, jak n. p. wileńskie i białostockie, odczuły pewien brak opadów. Pomyślnie te warunki wpłynęły na wybitną poprawę. Jest ona zwłaszcza wyraźna w zestawieniu z rokiem ubiegłym. Cyfrowo największe zmiany wykazuje pszenica ozima i żyto. Wogóle stan wszystkich zbóż jest wyżej niż średni.

Coraz to nowe trudności.

Londyn, 9 lipca. (AW) „Sunday Times“ donosi, że opinie, otrzymane przez rząd angielski od rządów poszczególnych dominjów w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych

z Rosją, bynajmniej nie ułatwiają Hendersonowi nawiązania rokowań w tym względzie. Sprawa ta przeciągnie się przypuszczalnie dłuższy czas.

==○==

Możliwość zmiany polityki Waszyngtonu wobec ZSSR.

Warszawa, 9 lipca. (G). Donoszą z Londynu: Nowojorski korespondent „Daily Telegraph“ donosi o możliwości zmiany polityki rządu waszyngtońskiego wobec Sowietów. Wpływowe sfery gospodarcze i finansowe Ameryki, które w najbliższym czasie wyjeżdżają z

wycieczką do Rosji sowieckiej, wywierają nacisk na prezydenta Hoovera w kierunku uznania Sowietów de jure. Hoover miał oświadczyć, że nie podziela zapatrywania na tę sprawę prezydenta Coolidgea i jest gotów zbadać sytuację obiektywnie.

W ROSJI ARESZTOWANO 19 KOMUNISTÓW AMERYKAŃSKICH.

Moskwa, 9 lipca (AW.) Wielkie zainteresowanie wzbudziła tu sprawa areztowania 19 amerykańskich komunistów niedawno przybyłych do Rosji sow. Areztowanie nastąpiło wkrótce po zapoznaniu się Amerykanów z sowieckimi urzędzeniami, które ostro skrytykowali, a nawet oświadczyli, że

zamierzają powrócić do Ameryki by tam opowiedzieć prawdę o Rosji sow. Jeden z Amerykanów zdołał zbiec.

*I opieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.*

Helena Ostowska

wdowa po staroście

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Panu dnia 8-go lipca 1929 r. we Lwowie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 lipca 1929 r. o godz. 5 po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego, na cmentarz Łyczakowski.

Na ten smutny obrzęd zapraszają Krewnych i Znajomych stroskani

Córka, synowie i wnuki.

W rocznicę śmierci

odbędzie się w czwartek dnia 11 lipca 1929 roku o godzinie 12-tej w południe w Kościele Archikatedralnym

Nabożeństwo żałobne

za duszę p. p.

Olgi Ireny z Schexów Lachowieckiej

na które Krewnych i Znajomych zapraszają

6147

Lwów, 10 lipca 1929 r.

Rodzice.

ŻYWIOŁOWA KATASTROFA W INDJACH.

Madras, 9 lipca. (PAT). Ulewne deszcze, połączone z gwałtownymi wiatrami, nawiedziły w ostatnich dniach zachodnie wybrzeże Indji. Wiadomości nadchodzące z prowincji Cochin, donoszą o poważnej sytuacji, jaka zaplanowała w tej prowincji w ostatnim tygodniu z powodu nieustannych wylewów, które ogarnęły na szerokiej przestrzeni uprawne pola. Woda uniosła ponadto wiele domów, a liczne wioski musiały być ewakuowane.

— **Co uchwalił Magistrat?** Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zastępcy komisarza dr. Obmińskiego, uchwalono m. in. oddać instalacje wodociągowe w bloku miejskich domów mieszkalnych na ul. Arciszewskiego firmie Inż. Cieślowski za cenę 97.894 zł. Uchwalono dalej przyjąć ofertę Mariana Zadory, dotychczasowego współdzierżawcy łaźni Ducheskiego i wydźwiznąć mu ją na dalsze 2 lata za czynszem dzierżawnym 10 tys. zł. Dalej przypuszczono do losowania dwu posagów po 350 zł. dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach z fundacji Boczkowskich 11 kandydatek; losowanie odbędzie się 12 bm. W końcu udzielono szeregu subwencji słowarszeniom dobroczynnym i społecznym.

— **Wycieczka Czechosłowaków.** Dziś wieczorem o godz. 22-ej przyjeżdżają członkowie Przyjaciół Polski z Rusi Przykarpaciej. Przyjęciem wycieczki zajmuje się Województwo i konsul czechosłowacki. Jest to wycieczka gospodarcza. We środę 10 bm. o godz. 10-tej rano członkowie wycieczki wezmą udział w konferencji w Izbie Handlowo-Przemysłowej.

— **Przyjazd Sokółów amerykańskich.** Dziś w środę o godz. 9-tej rano przyjeżdża na dworzec główny wycieczka, złożona z 220 Sokółów amerykańskich, z tych 110 ćwiczących. Wycieczka wraca ze zlotu sokolstwa, a ostatnio bawiła w Zakopanem. Przyjęciem gości amerykańskich zajmuje się komitet przyjęcia Polaków z Ameryki przy Prezydium miasta, oraz Sokolstwo lwowskie z dr. Małaczynskim i dr. Borowcem na czele. Powitanie miłych gości nastąpi w salach recepcyjnych dworca głównego, poczem goście odjadą do swoich kwater na ul. Arciszewskiego, do Domu Akademickiego, oraz do Hotelu Krakowskiego. We środę rano goście amerykańscy zwiedzą budynek Sokoła-Macierzy, udadzą się na cmentarz Obrońców Lwowa, a z powrotem zwiedzą boisko sokole. Wieczorem o godz. 20 odbędzie się w salonach recepcyjnych miasta przyjęcie gości. W czwartek zwiedzą goście Panoramę Racławicką, Targi Wschodnie, park Kilińskiego, muzea i zabytki, oraz kopiec Unji Lubelskiej. W piątek rano goście udają się do Łucka.

OŚWIADCZENIE!

Odnosnie do oświadczenia, umieszczonego w „Słowie Polskiem“ z dnia 25 XII 1928 r. Nr. 356 przez pp. Stanisława Olszewskiego i Kazimierza Dziurzyńskiego, oraz oświadczenia p. Dra Stanisława Piotrowskiego, zamieszczonego w temże czasopiśmie z dnia 5 I 1929 r. Nr. 4, wywołanych artykułem p. Dra Stanisława Piotrowskiego, zamieszczonym w dodatku literackim „Głosu Prawdy“ z dnia 8 XII 1928 r. Nr. 275 — oświadcza Dr. Stanisław Piotrowski, że celem tego artykułu, którego złośliwą formę przyznaje, było poddanie krytyce sposobu załatwienia sprawy doktoratów starego systemu przez Sejm — a nie ułbiżenie czci pp. Stanisława Olszewskiego i Kazimierza Dziurzyńskiego.

Wobec powyższego oświadczenia Stanisław Olszewski i Kazimierz Dziurzyński zarzuty swe, umieszczone w „Słowie Polskiem“ z dnia 25 XII 1928 r. Nr. 356, skierowane przeciw p. Dr. Stanisławowi Piotrowskiemu cofają.

Dr. Stanisław Piotrowski, Stanisław Olszewski, Kazimierz Dziurzyński.

Tarcia bułgarsko-jugosłowiańskie.

Zdawało się zrazu, że stosunki między dwoma sąsiadującymi państwami słowiańskimi na Bałkanie wchodzi w nową pomyślniejszą fazę. Kiedy w lutym br. poseł Królestwa SHS. w Sofii zaproponował rządowi bułgarskiemu odbycie specjalnej konferencji porozumiewawczej i ta odbyła się w marcu w Pirocie z pozytywnymi rezultatami — istotnie z pewną słuszością spodziewano się, że nadchodzi okres bardziej zgodnego współżycia między obu państwami i narodami. Owa konferencja pirocka mianowicie uregulowała ruch graniczny, ustanawiając ułatwienia dla obywateli bułgarskich, przez których pola przechodzi granica, oraz ustanowiła nową procedurę likwidowania starć granicznych przez powoływanie specjalnej komisji mieszanej.

Dotychczas jednak konwencja pirocka nie została ratyfikowana. Tymczasem od ukończenia konferencji miały miejsce nowe ostre polemiki prasowe między Sofią a Białogrodem, głównie na tle kwestii mniejszościowej. Ostatnie zaś tygodnie przyniosły ubolewania godne zajścia na pograniczu. Przesłana nam odezwa Ligi Bułgarskiej dla Ochrony Praw Człowieka oskarża straż graniczną jugosłowiańską o strzelanie do każdego Bułgara, który się zjawi po jednej lub drugiej stronie granicy. Granica zaś w wielu nader wypadkach przepoławia grunty poszczególnych wieśniaków. Granica ta jest jak wiadomo nowa, przeprowadzona dopiero przed dziesięciu laty, odcina od Bułgarii obszar około półtrzecia tysiąca km. kw. Obszaru tego zażądali Serbowie ze względów strategicznych, poprzednio przez czterdzieści lat należał on do Bułgarii. W tych warunkach ofiarą padaliby najczęściej owi wieśniacy. Szereg z nich miało stracić życie z końcem ub. m.

Władze jugosłowiańskie wydały w tej sprawie oficjalny komunikat, który redukuje do trzech liczbę ofiar i stwierdza, że chodziło tu o nielegalne przejście granicy przez te ostatnie. Władze jugosłowiańskie powołują się na niedawne liczne zamachy terrorystyczne, jakie miały miejsce w serbskiej Makedonii wzgl. Serbii Południowej i dowodzą, że dla utrzymania porządku jak największa ostrożność i bezwzględność ze strony straży granicznej jest niezbędna. Prasa bułgarska, jak zwykle, nazywa to oświadczenie cynicznym.

Konferencja w Pirocie miała właśnie na celu usunięcie możliwości takich zajść. Postanowienia jej jednak nie weszły niestety w życie i dzięki temu nastąpiło nowe zaognienie. Oby te smutne zajścia przyspieszyły wreszcie definitywne załatwienie kwestii komunikacji granicznej.

Bułgarzy przy tej sposobności ponownie poruszają sprawę praw mniejszościowych dla swoich rodaków żyjących w Królestwie SHS. Jak wiadomo, rząd białogrodzki nie uznaje istnienia mniejszości bułgarskiej w granicach swego państwa. Szkół i nabożeństw bułgarskich нема w Jugosławii. I tak wraca się znów w błędne koło, z którego nie widać wyjścia na drogę do porozumienia jugosłowiańsko - bułgarskiego.

Tymczasem zaś kłócących się Słowian obdzierają ci, którzy z niezgody ich się cieszą i podsycają ją. Białogród zwrócony ku Sofii nieprzyjaźnie nie zwraca dość uwagi na to, że pół miliona Jugosłowian na północnym zachodzie jest pod obcą władzą i nie ma praw pielęgnowania swego języka i kultury. Sofija myśląc przede wszystkim o sporze z Białogrodem nie może skierować się znów ku południowi, gdzie obcy dzierżą niezbędne dla Bułgarii wybrzeża Morza Egejskiego. — Wskutek niezgody Serbów i Bułgarów nie należy do Słowian ważny port saloniński, miasto śś. apostołów Cyryla i Metodego.

Gdyby pogodzone trwale z Bułgarią Królestwo SHS. miało swa wschodnią granicę zabezpieczoną, pewnie o wie-

le czułoby się i na Adriatyku. Wtedy dałby się zrealizować korytarz czechosłowacko - jugosłowiański, przerwany zostałby klin rozdzielający Słowian północnych i południowych. Słowiańszczyzna ciągnęłaby się nieprzerwanie od Bałtyku po Jadran—Adriatyk. I może Białe—Egejskie stałoby się znów słowiańskim na swych północnych brzegach.

Niestety — jak się taki sen wydaje odległy! Przez nieustępliwość dwu państw południowo - słowiańskich wobec siebie tracą one stale niepotrzebnie wiele sił które z pożytkiem mogłyby

Lotnictwo a przyroda.

Przeglądając maszyny przy pomocy których człowiek unosił lub usiłował unieść się w powietrze, spostrzeżemy, że dadzą się one podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwszą grupę stanowią będą maszyny, w których człowiek dąży do rozwiązania problemu lotu naśladować przyrodę, tu należą skrzydłowce i szybowce. Do drugiej grupy zaliczamy maszyny lotnicze, które przykładów w naturze nie znajdują, a więc: balony bezsilnikowe, sterowce, płatowce i śrubowce (helikoptery).

Takim typowym przykładem niewolniczego naśladowania natury jest skrzydłowiec (ornitopter), na którym usiłowano unieść się w powietrze, naśladować lot wiosłowy ptaka, tj. pomocy bicia skrzydeł. W naiwności swej posunęto się nawet tak daleko, że skrzydła budowano z piór ptasich, jak gdyby one posiadały tajemnicę lotu. Jednakowoż ten kierunek lotnictwa nie dał nigdy praktycznych rezultatów, ponieważ skrzydła, któreby były w stanie unieść człowieka na tej zasadzie, musiałyby być bardzo wielkich rozmiarów. Jakkolwiek trudnoby było zbudować skrzydła tak wielkie, to dałoby trudniej byłoby zbudować mechanizm, któryby potrafił skrzydłami temi poruszać. Poza to lot wiosłowy jest bardzo skomplikowany i trudny do naśladowania, używają go ptaki bardzo lekkie. Ptaki wielkie posługują się tego rodzaju lotem rzadko i istnieje nawet twierdzenie że ciała cięższe od 10 kg. lotu wiosłowego dokonywać nie mogą.

Ostatni skrzydłowiec konstrukcji szwedzkiego inżyniera Wallina ukazał się jeszcze w roku 1908, od tego czasu maszyny tego typu można spotkać jedynie w muzeach lotniczych gdyż nie mają przed sobą żadnej przyszłości.

Z pośród wszystkich konstruktorów szukających w naturze przykładu do rozwiązania lotu człowieka, najpiękniejsze rezultaty uzyskał Niemiec Otto Lilienthal. W przeciwieństwie do innych umysł jego zajął się nie lotem wiosłowym, ale t. zw. lotem żaglowym, którego dokonują niektóre ptaki (bardzo ciężkie), w pewnych okolicach. Podówczas nie umiano sobie wytłumaczyć tego zjawiska, więc umysł ludzki skłonny do doktrynizmu stworzył hipotezę niewidomego ruchu skrzydeł, „którym z powodu tajemniczości nie interesowano się wcale”. W pracach teoretycznych w doświadczeniach Lilienthal dowiódł, że lot żaglowy nie dzieje się kosztem wewnętrznej energii ptaka, ale dzięki siłom ciężkości i energii wiatru, dlatego dokonywać go można tylko przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Przykłady lotu żaglowego spotykamy najczęściej wśród ptaków górskich i morskich, które właśnie mają największą okazję do wykorzystywania energii prądów powietrza ku górze, powstających przez odbicie od wyższych wyniosłości ziemi lub ze względów technicznych (przez wielkie w stosunku do otoczenia nagrzanie pewnej przestrzeni). Prace Lilienthala mają dla lotnictwa wielkie znaczenie, gdyż dały podłoże do szybkiego rozwoju płatowca.



PODCZAS URLOPU

możesz w spokoju używać rozkoszy kąpeli słonecznych, jeżeli używać będziesz

LESCHNITZERA

maści i mydła

przeciw piegom.

Są to bowiem naukowo wypróbowane preparaty o niezawodnej skuteczności. aptekach i drogeriach maść 3'15, mydło 2'30 -- Gdzie niema, wprost u firmy Apt. Drancz i Ska, Bielsko 3562 t

być obrócone na zewnątrz. Kiedy prawda ta stanie się oczywistą w Białogrodzie i Sofii?

h-k b-l.

Ja emnice gospodarki sowieckiej.

Prasa sowiecka często publikuje obszernie dane statystyczne, które mają ilustrować rosnące z roku na rok postępy gospodarcze ZSSR. Pisma podają, że produkcja towarów zwiększyła się o tyle i tyle to milionów rubli, że fabryki wyrabiają procentowo znacznie więcej, aniżeli w roku ubiegłym i że słynny stalinowski plan powiększania produkcji ogólnej ZSSR, prawie o 200 proc. w przeciągu 5 lat mimo twierdzeń opozycji prawicowej zbliża się ku urzeczywistnieniu.

Jednocześnie w pismach sowieckich czytamy prawie codziennie o dotkliwym braku na rynku wyrobów żelaznych, towarów skórzanых itd. Jedno z moskiewskich pism („Wieczerniaja Moskwa“) postanowiło wyjaśnić tajemnicę tych kontrastów sowieckich. Pismo to zebrało w tej sprawie dość obszernie dane w świetle których rzekome postępy gospodarcze przedstawiają się dość problematycznie.

Otóż, tzw. „kożsyndykat“ (syndykat wyrobów skórzanых) wyprodukował w swoich fabrykach w Moskwie w r. 1928 — 2.150.000 par obuwia dla potrzeb stolicy sowieckiej, liczącej, jak wiadomo, około 2.500.000 ludności. Mimo tak znacznej ilości obuwia w Moskwie odczuwał się dotkliwy brak tegoż tak, że w r. 1929 wypuszczono z fabryk syndykatu na rynek moskiewski 4.700.000 par obuwia. Mimo to sytuacja nie uległa zmianie i w Moskwie w dalszym ciągu panuje formalny głód obuwia. Zbadano przyczyny tej zagadki. Ekonomiści sowieccy tłumaczą to w dość swoisty sposób — twierdzą oni, że po pierwsze — ludność Moskwy powiększyła się znacznie, po drugie — powiększył się dobrobyt ludności, wskutek czego kupuje ona więcej obuwia, niż dotychczas, co wywołuje brak obuwia na rynku.

Oczywiście takie ujęcie sprawy nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż jest faktem, że w żadnej innej stolicy na świecie nie widać tylu ludzi obdartych i bosych, jak w Moskwie. Przy dalszym badaniu okazało się, że obuwie wyrabiane w fabrykach sowieckich, jest tak lichego gatunku, iż w krótkim czasie obywateli wyrzuca je i musi kupować nowe lub też chodzić na bosaka. Fabryka „skorochod“ przysłała 7.000 par obuwia do kooperatywy robotniczej — okazało się, że cała ta ilość obuwia nie nadaje się do użytku. Prawie we wszystkich sklepach moskiewskich codziennie przychodzą nabywcy i zwracają obuwie, gdyż na drugi — trzeci dzień rozlało się. Przeciętnie w każdym sklepie zdarza się miesięcznie około 500 wypadków takich zwrotów. Z tego właśnie powstaje dotkliwy brak obuwia w Moskwie i w całym ZSSR.

Kierownicy gospodarki sowieckiej nie wnikają jednakże w istotne przyczyny tego zjawiska i rozstrzygają problem biurokratycznie: zamiast polepszyć wyrabiane obuwie, powiększając ilość wyrzucanych na rynek nienadających się do użytku towarów. Powoduje to oczywiście konsumpcję zapasów surowców skórzanых — podczas gdy w pierwszym kwartale 1928—29 r. surowców skórzanых w ZSSR, było według wartości na 22.225.000 rubli, w drugim — na 18.500.000, w trzecim zaś tylko na 12.000.000 rubli. Prawie cały zapas skóry został zużyty na produkcję kiepskiego obuwia, wskutek czego podzelowanie podeszwy jest obecnie w Rosji bardzo kosztownym i trudnym zagadnieniem.

J. Kicz.

NADESLANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)



DAJ GROSZ NA CELE TOWA-
RZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Dwadzieścia najpotrzebniejszych wynalazków.

Imponujący rozwój techniki w naszych czasach, przysparzający ludzkości coraz to nowych wynalazków ze wszystkich dziedzin życia, urzeczywistnia najśmielsze fantazje powieściopisarzy i coraz bardziej ogranicza liczbę nieurzeczywistnionych jeszcze wynalazków. I oto jesteśmy świadkami paradoksalnej sytuacji: trudniej teraz o dobry pomysł na pożyteczny wynalazek, niż o jego techniczne wykonanie, które nieraz wręcz niepokonane nasuwa trudności. To też wielce interesującą jest lista dwudziestu najpotrzebniejszych wynalazków, opracowana przez znanego amerykańskiego organizatora handlu Rogera W. Babsona, który sądzi, że po urzeczywistnieniu tych dwudziestu pomysłów ludzkość pozbyłaby się większości obecnych kłopotów.

Oto ta lista: 1. samochód z motorem rotacyjnym i kołami, umożliwiającymi posuwanie się samochodu we wszystkich kierunkach, a więc nie tylko wprzód i w tył, ale i w bok; 2. motor samochodowy systemu Diesla, opalany surową ropą naftową, która jest znacznie tańsza od gazoliny; 3. praktyczny i bezpieczny helikopter — urządzenie, umożliwiające prostopadły wzlot samolotu; 4. światło, przenikające przez mgłę; 5. ślizgowce, czyli aeroplany bezmotorowe dla dzieci, niejako „latające wózki dla dzieci”; 6. nowe źródła siły — wykorzystanie promieni słonecznych, prądy pływów morza, oraz ciepła wnętrza ziemi; 7. udoskonalony sposób posługiwania się krótkimi falami radiowymi; 8. centralne ogrzewanie całych miast; 9. zimne światło; 10. centralne stacje dla ochładzania mieszkań podczas letnich upałów; 11. zegary radiowe; 12. windy poziome w sklepach, urzędach i przedsiębiorstwach przemysłowych; 13. książki mówiące — stronicę w postaci płyt fonograficznych; 14. fabryczny wyrób „tuneli” z których po przebiegu w ziemi przejścia można byłoby szybko „składać” tunel; 15. papier z trawy; 16. pigułki dla roślin zamiast nawozów; 17. szkło elastyczne; 18. pokarmy syntetyczne; 19. „przerabianie” drzew zwykłych w czasosio rośnięcia na mahoni zapomocą nasycania chemikaliami; 20. proszek do zębów, zabezpieczający je przed wszelkimi chorobami i próchnieniem.

Na tem wyczerpuje się lista p. Babsona. Sądzi on, że te wszystkie wynalazki zostaną dokonane w ciągu najbliższych dwudziestu pięciu lat.

Łazienki

KUNZ Lwów, Telefon 1—96.
Króla Leszczyńskiego 41.
5933n

J. SLEZKIN. 3) „PRZYNIOŚLA MU CYGARO...”

Tłumaczyła z rosyjskiego Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Już całkiem ubrana, wychodząc, jeszcze raz spogląda na Leona.

Leon śpi i głośno oddycha przez otwarte usta. Bardzo ostrożnie, na palcach podchodzi do niego i całuje w rękę, wyciągniętą na koldrze.

Za drzwiami Filippot przeistacza się w jedną chwilę. Jej twarz staje się niespokojna, jest zaferowana, a w ruchach już nie widać nieśmiałości. Idzie ulicą szybkim, lekkim krokiem paryżanki i od czasu do czasu rzuci wzrokiem na wystawy sklepowe. Musi wpaść do domu, pocałować „maman”, spożyć swoje „petit déjeuner” — filiżankę czekolady z dwoma brzoźkami tak miło chrupiącymi w ząbkach, i zaraz podjąć na próbę do te-

Rewja sokolstwa słowiańskiego.

W dniach 27 czerwca — 1 lipca gościł Poznań w swych murach nieprzeliczone rzesze Sokolów. Zleciała się brać sokoła ze wszystkich zakątków Polski, przybyli bracia-Słowianie, a także pokrewne organizacje gimnastyczne z Anglii, Francji, Belgii, Finlandii, Włoch. Stawili się na zbiórkę złotą Polacy z Ameryki, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Śląska opolskiego i Rumunii. Przybywających przyjmowały na dworcach kolejowych specjalne komisje przyjąć. Gości witały władze naczelne Związku sokolego z prezesem Zamoyskim na czele.

W pierwszych dwóch dniach odbyły się sokołe zawody sportowe w przeróżnych konkurencjach. Właściwym otwarciem Złotu była uroczysta Akademia w auli Uniwersytetu (28-go — wieczorem). Powitał zjazd i zagał akademię prezes Zamoyski, który w krótkim przemówieniu złożył Sokolstwu wyrazy uznania za karność i obojętność okazaną przez tak liczne stawienie się na wezwanie władz, aby spełnić służbę wobec Ojczyzny, poczem wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei zabrał głos protektor zjazdu prezydent miasta Poznania p. Cyryl Ratajski, serdecznymi słowami witając zebranych imieniem tutejszego społeczeństwa.

Dalej przedstawiciele Francji, Jugosławii i Czechosłowacji złożyli na ręce prezesa Związku dary ofiarowane przez zwierzchników ich państw i przemawiali kolejno. Okrzyk „Vive la Pologne” podniesiony przez p. Bruneta (Francja) wywołał burzę oklasków i entuzjastyczne, z tysięcy polskich pierś wirywające się „Vive la France”.

Po przeczytaniu przez prezesa Związku depech, skierowanych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, oraz prezydentów Jugosławii i Francji, nastąpiły kolejno przemówienia przedstawicieli narodów należących do Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, a więc: pp. Stepanka (Czechosłowacja), delegata Serbo-Łużyczan, dr. Werguna (Sokolstwo rosyjskie na emigracji, Aubry (Francja), Weste’a (Anglia), pośła Govini’ego (Włochy), Gailley’a (Belgia), Heikinena (Finlandia), dr. Starzyńskiego Sokolstwa polskie w Stanach Zjednoczonych), Duransonia (Francja), Cassole (Francja), pośła Wolfa (Sokolstwo polskie w Czechosłowacji) i na koniec przedstawiciela Sokoła polskiego w Niemczech.

Wreszcie nastąpiła część koncertowa, która zakończyła się akademią, odbywającą się w po brzegi zapelnio-

nej sali. Uroczystości tej towarzyszył podniosły nastrój uduchowienia pobratymczych i sprzymierzonych narodów.

W sobotę 29-go rano odbyła się generalna próba ćwiczeń złotych. O godzinie 11 na boisku przy Drodze Dębińskiej ustawili się oddziały sokole w sile 21.000 ludzi. Nieprzeliczone tłumy ludzi towarzyszyły uroczystości. Po przeglądzie i wysłuchaniu połowej mszy św., reprezentanci władz z protektorem złotu, prezydentem m. Poznania Ratajskim i d-cą O. K. VII, gen. Dzierżanowskim na czele ustawili się przed historycznym ratuszem, ozdobionym chorągiewkami i zieloniami, by odebrać defiladę.

Oto jak opisuje prasa poznańska wygląd tego pochodu:

Defiladę rozpoczynali goście zagraniczni, przyczem jako pierwsi kroczyli ze sztandarem synowie Albionu, ubrani w białe spodnie, granatowe marynarki i słomkowe kapelusze z wyhaftowanymi na wstążkach godłami Anglii. Po ich przejściu odłączył się od reprezentacji sztandar, ustawiając się obok przyjmujących defiladę: w podobny sposób również postępowali następni chorążowie. Za Anglikami podążali przedstawiciele Belgii i Finlandii. Burzą oklasków powitano reprezentację francuską ze sztandarem, ubraną w trykoty gimnastyczne oraz berety baskijskie. Za Francuzami podążali z 2 sztandarami i deputowanym Gorinim na czele gimnastycy włoscy, niemniej serdecznie witani. Kolejno kroczyli wśród istnej burzy oklasków i wiwatów Serbo-Łużyczanie w swoich barwnych strojach narodowych. Za nimi podążali ze słynną orkiestrą doboszów w białych ubiorach oraz 4 sztandarami również entuzjastycznie witani Sokoli polscy z Ameryki; wielkie poruszenie wywołały popisy doboszów, którzy w pochodzie, nie przestając ani na chwilę grać zmieniali precezyjnie co chwila szyk, wysuwając ku zdumieniu wszystkich raz na czoło piszczałki, potem znów trąbki oraz bębny itd. Za rodakami z za Oceanu podążali Sokoli polscy z Czechosłowacji z 4 sztandarami, dalej Sokoli z Francji, Niemiec, ze Śląska opolskiego i Rumunii. Wszystkim publiczności sprawiła faktycznie żywiołową, długotrwałą owację wzdłuż całego szlaku.

Po przejściu Polaków z obczyzny ukazali się w niemniej karnym szyku Sokoli z państw słowiańskich. Na czele kroczyła orkiestra czeska, a za nią w pokaźnej ilości około tysiąca osób Czesi i Czeszki z 2 sztandarami oraz wiceprezesem Stepankiem na czele; zwracali specjalną uwagę efektowne ubiory druhen kremowe z barwnymi obra-

bowaniami. Wiwaty podwoiły się bodaj, bowiem odpowiadali na nie maszerujący radosnymi okrzykami powitalnymi. Tak samo żywiołowo reagowali na entuzjazm naszej publiczności Jugosłowianie, których prowadził prezes dr. Gangl w asyście sztandaru, ogólny zachwyt i huczące oklaski wywoływały faktycznie śliczne ubiory sokole, bogato haftowane we wrzorzyste desenie. Korowód gości zagranicznych zamykał Rosjanin z emigracji, z prez. Wergunem na czele.

Tuż za nimi ukazują się u wylotu ul. Wielkiej istny las około 325 sokolich sztandarów. Za nimi rozpoczęła się defilada poszczególnych dzielnic.

Otwiera ją z prez. Rowińskim na czele Dzielnic krakowska, wśród której zwartych szeregów żywiołowe — zwłaszcza brawa pozyskali górale z Zakopanego w swych barwnych strojach. Dalej kroczyła oklaskiwana górami dzielnicą Małopolska pod przewodnictwem wicepr. Małaczyńskiego. Następnie dzielnicą mazowiecka, prowadzona przez prez. Korwę, tutaj wyróżnili się Sokoli z Kozłówki majątności hr. Zamoyskiego, z kosami ustawionymi na sztorc. Niemniej żywiołowo przyjmowano dzielnicę pomorską z prez. Samolińskim na czele, a za nią Śląską pod wodzą prez. Dreyzy, przyczem zachwycono się tu oryginalnymi strojami. Na końcu wreszcie postępowala najpotężniejsza liczebnie dzielnicą wielkopolską z prez. Wolskim i pierwszym naczelnikiem inż. Maćkowiakiem na czele.

Po hufcach męskich następowały w tej samej kolejności dzielnic — Sokolice, następnie Sokoli nieumundurowani i oddział konny w sile 300 ludzi a wśród nich specjalny pluton czeski.

Całość pochodu wywarła wrażenie imponujące.

Popołudnie sobotnie i niedzielne (29 i 30 czerwca) zajęły publiczne popisy gości zagranicznych i Sokolstwa polskiego. Zjawisko znane z każdego zlotu sokolego tym razem czarowało i zdumiewało potężnym rozmachem i siłą wykonania. Olbrzymie masy ludzi poruszały się sprawnie jak jeden.

Wieczorem na arenie P. W. K. odbyło się potężne widowisko p. t. „Za słubny Wiśły z Bałtykiem”. Była to impreza symboliczno-etnograficzna, obfitowała w kotowidy taneczne i sceny historyczne. Widowisko barwne i swolskie, czarujące grą barw, prześwieczone smugami reflektorów zostawiło w duszy widzów niezatarte wspomnienie.

Złot poznański był potężną rewją zdrowych sił narodów słowiańskich i dowodem, że zasada „zdrowego ducha w zdrowym ciele” rozwija się garnąc pod swe skrzydła coraz liczniejsze rzesze zwolenników.

atru, a stamtąd na „rendez-vous w interesie”.

„Rendez-vous w interesie” naznaczone na trzecią, w parku Monsenu, ale zjawia się tam o trzy na czwartą. Zrobiła bardzo poważną minę, by ją po drodze nie zaczepiano.

— Zapewne już się pan nie spodziewał ujrzeć mnie dzisiaj? — mówi, podchodząc do oczekującego.

Jest to wysoki, wytwornie ubrany mężczyzna, o okragłej i beztróskiej twarzy człowieka nie potrzebującego myśleć o jutrze.

— Czy warto mówić o tem, kiedy widzę panią? — odpowiada miłym barytonem i uśmiecha się soczystymi pełnymi wargami. — Może pójdziemy ta aleja?

— Bardzo chętnie, — odpowiada Filippot — mam trochę wolnego czasu.

I spacerują tam i z powrotem, to kryjąc się w cieniu, to znów wychodząc na słońce. Filippot uśmiecha się do bawiących dzieci: miałyby wielką ochotę przykucać obok nich i lepić pierożki z piasku...

— Już kilkakrotnie widziałem panią

w „Messalinie” i za każdym razem jej taniec sprawiał mi prawdziwą rozkosz; tyle rytmu jest w pani ruchach, tyle wdzięku...

Filippot słuchała tylko jednym uchem. Boże że też ci mężczyźni zawsze mówią jedno i to samo, kiedy rozmawiają z ładną kobietą. I to wszyscy, prócz Leona, no, ale Leon to wyjątek...

Kiedy za kulisami wręczono jej билет tego pana, długo namyślała się czy zawrzeć tę nową znajomość. Ale Madelaine, przeczytawszy nazwisko, z przekonaniem zawyrokowała:

— Byłabyś głupia, gdybyś mu odmówiła.

— Ale cóż pocznę z Raulem?

— Może nie wiedzieć, — zresztą możesz go puścić kantem! Ja już dawno porzuciłabym tego grubego batwana. Nawet niema własnego ekwipażu!

— Mówi, że w Orleanie ma całą stajnię, a tutaj woli wynajmować. Ale nie mogę uskarżać się na niego...

— Tem gorzej dla ciebie! Niech z Bogiem wraca do Orleanu do grubel

żony, i tam obwozi ją swoim własnym ekwipażem. My musimy myśleć o przyszłości — bez pięknych toalet — na starość czeka nas zamykanie ulic, a to przecież nie wesołe!...

Ta Madelaine ma dziwny sposób wyrażania się, ale co prawda, ma rację — jej nosek, małeńki, różowy, wpatrzony w niebo nosek, ma wrażliwy wdech, a oczy — wszystko widza...

— I w końcu, — mówi dalej jej towarzysz, — ośmieliłem się przedstawić pani. Doprawdy, to wielki zaszczyt dla mnie... Czy nie zechce pani przejechać się autem przed obiadem?

— Zgadza się. Jadą do Bułofskiego lasku. Wspaniała ogromna maszyna niesie ich cicho przez bulwary, kołyszą mleko na poduszkach. Filippot nruży oczy przed wiatrem. Towarzysz patrzy na nią z nieukrywaniem zachwytem i delikatnie bierze jej rączkę w swoje dłonie. Ale Filippot nie patrzy na niego, choć ręki nie cofa. Pochlebia jej, że zachowuje się z pewnego rodzaju uszanowaniem. Jest dobrze wychowany i postępuje jak dżentelmen. (C. d. n.)

Wiadomości bieżące.



Sroda

Amalji P.

Intro: Pelagji m.

Wschód słońca 3:50

Zachód 19:40

TEATR WIELKI.

Sroda o godz. 8.15 „Czy Anna jest panną”, wyst. Teatru „Qui pro Quo”.

Czwartek o godz. 8.15 „Czy Anna jest panną”.

Piątek o godz. 8.15 premiera rewii p. t. „Gabinet figur wojskowych” występ Teatru „Qui pro Quo”.

TEATR MAŁY.

Sroda o godz. 7.30 „Polawiacz cieni”, wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiego.

Czwartek o godz. 7.30 „Polawiacz cieni” wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiego.

Piątek o godz. 7.30 „Polawiacz cieni”, wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiego.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Rycerz miłości” z Greta Garbo.

CHIMERA: „Dziecko ulicy”.

KOPERNIK: „Matka czy córka” i „Z pamiętnika kawalera”.

LEW: I. Niedyskretna kobieta. II. Amor na nartach.

MARYSIENKA: „Matka czy córka” i „Z pamiętnika kawalera”.

PALACE: „Mężennica małżeństwa” i „Polecia Filirciarka”.

==□==

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

==○==

— Teatr Mały, Aleksander Węgierko kończy swoją gościnę na scenie lwowskiej za kilka dni. Tem samem czarująca sztuka „Polawiacz cieni” w jego mistrzowskim wykonaniu i uroczej jego partnerki p. K. Lubieńskiej za kilka dni zjedzie zupełnie z repertuaru.

— Próby z „Pana Lamberthiera” są w pełnym biegu. Sztuka wzbudziła olbrzymie zainteresowanie zarówno ze względu na nazwisko autora (Ludwik Verneuil) jak i artystów odtwarzających czołowe role, w których będą mieli wielkie pole do popisu: Leonja Barwińska i Edward Zytecki.

— „Qui pro Quo”. Tylko jeszcze przez 2 dni grana będzie arcywesoła rewia „Czy Anna jest panną”, w koncertowym wykonaniu całego zespołu.

Wszystkie bez wyjątku numery tej kapitalnej rewii są serdecznie przyjmowane przez publiczność.

==X==

— Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Oddział w Lwowie organizuje w dniach od 1 do 30 sierpnia kurs praktyczno-teoretyczny dla nauczycielstwa szkół powszechnych z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli, spółdzielczości i pracy społeczno-organizacyjnej. — Kurs ma dostarczyć uczestnikom wiadomości fachowych dla gospodarzy na gruncie szkolnym oraz do pracy organizacyjno-społecznej. Kandydaci winni wnieść w ciągu lipca podania przez Inspektoraty szkolne do MTR. we Lwowie. Na kosztą utrzymania uczestnicy składają 30 zł. od osoby za okres jednego miesiąca, a nadto przy wpisie jednorazowo 5 zł. na kosztą administracyjną. Bliższych informacji udziela MTR. we Lwowie, ul. Kopernika 20.

==○==

— Miesiąc czerwiec w komunikacji powietrznej. Frekwencja na polskich liniach powietrznych osiągnęła w ubiegłym miesiącu rekordowe cyfry, niemal trzykrotnie wyższe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Podczas gdy w roku ubiegłym w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu ilość pasażerów powietrznych wyniosła około 2800 osób, to w ciągu li tylko miesiąca czerwca bieżącego roku polskie linie lotnicze przewiozły w lotach normalnych, dodatkowych i innych 2072 osób, 39,285 kg towaru i 3,440 kg poczty w 731 lotach, dokonanych na przestrzeni 158,466 km. Olbrzymi wzrost frekwencji przypisać należy temu, że na większości linii kursują płatowce dwa razy większe niż w roku ubiegłym oraz uruchomieniu dwukrotnego codziennego połączenia z Warszawy do Poznania i z Warszawy do Katowic z okazji P. W. K. Pełne bezpieczeństwo i niemal 100-procentowa regularność, z jaką pracuje nasze lotnictwo komunikacyjne, zdobywa samolotowi z dniem każdym poważniejsze a należne mu miejsce w dziedzinie nowoczesnych środków lokomocji.

Rozszalałe żywioły.

BURZE GRADOWE W POWIECIE SANOCKIM. — PIORUN UDERZYŁ W CERKIEW W CZASIE NABOŻEŃSTWA; 4 OSOBY PORAZONE, Z KTORYCH JEDNA ZMARŁA.

Sanok. (Tel. wł.). W niedzielę 7-go b. m. nad Sanokiem i okolica szalała żywiołowa burza, połączona z piorunami i silnym gradobiciem, które w całym powiecie wyrządziło ogromne szkody.

I tak w gminach Wołuszowa, Królik Polski, Królik Wołoski i Deszno, grad wyniszczył prawie zupełnie całe zasiewy, wyrządzając wprost ogromne dotąd jeszcze nie ustalone szkody.

We wsi Deszno piorun uderzył w cerkiew w której właśnie wtedy odbywały się popołudniowe nieszpory i poraził 4 osoby z których jedna zmarła.

Z odleglejszych okolic powiatu nie nadeszły jeszcze wiadomości, o rozmiarach szkód wyrządzonych przez szalejącą tam w niedzielę burzę.

==○==

Zderzenie pociągów na stacji kolej. w Samborze.

1 WAGON KOMPLETNIE ROZBITY, 19 CZĘŚCIOWO USZKODZONYCH.

Sambor. 9 lipca. (Tel. wł.). Dziś rano o godzinie 5.42 na tutejszej stacji kolejowej miało miejsce zderzenie dwu pociągów. Mianowicie pociąg towarowy nr. 9877 A, najeżdżał na manewrujący na stacji pociąg.

Wskutek zderzenia jeden nalaadowany wagon zbiorowy, uległ kompletnie-

mu rozbiciu, a 19 wagonów pociągu 9877 A, uległo częściowemu uszkodzeniu.

Szkoda wynosi około 50 tys. złotych. Ofiar w ludziach nie było; dochodzenia, które ustalą przyczynę zderzenia i czyja w tem jest wina, w toku.

==○==

Oszuści żerują ciągle na naiwności ludzkiej.

ZAMIAST PIENIEDZY — KAWALKI PAPIERU, ZAMIAST ZŁOTA ZWYKŁY METAL.

Po ulicach naszego miasta uwija się sporo rozmaitych oszustów i wykipi-groszów, którzy korzystając z naiwności ludzi, przeważnie z prowincji pochodzących, lubią ich wystrychnąć na dudka! Jeżeli ofiarą ich oszustw pada biedny chłop z zapadłej wioski, trudno się temu zbyt dziwić. — Przed kilkoma jednak dniami donieśliśmy po-krótko, że przygodni kupcy, profesoro-wi gimnazjalnemu, z prowincji sprze-dali dwie metalowe obrączki za złote — i to naturalnie za grube pieniądze. Że człowiek inteligentny daje się wziąć na taki kawał, to już trochę dziwne. — Wczorajszy raport policyjny notuje znowu dwa podobne wypadki.

Chaim Hersch Kratter, kupiec zamieszkały w Drohobyczu, przy ul. Solnej 1. 5, przyjechał do Lwowa do konsula-tu czeskosłowackiego po wizę na wy-

jazd do Marienbadu. — W bramie konsulatu przy ul. 3-go Maja 1. 12, zbliżył się do niego nieznany osobnik, który pod pozorem wystarania mu się o wizę zaprowadził go do jednej z bram przy nieznanej mu bliżej ulicy gdzie czekał już drugi mężczyzna i kazal mu tam pokazać sobie czy ma pieniądze na wyjazd. — Kiedy Kratter wy-ciagnął 106 dolarów amerykańskich, które nieznany „pośrednik” włożył do koperty i odszedł kaząc mu chwilę na siebie poczekać, a kiedy Kratter po dłuższym oczekiwaniu otworzył kopertę, znalazł tam zamiast swoich dolarów kawalki papieru.

Również dał się nabrać ulicznym oszustom Adrian Onyszkiewicz, urzę-dnik pocztowy z Rawy Ruskiej, który w Pasażu Mikolascha kupił wczoraj za 35 zł. metalową obrączkę jako złotą.

beda bezrobotni, uprawnieni do korzystania z zasiłku, zasiłek zwiększony o 10 proc. dotychczasowych norm ustawowych.

==□==

— Znowu włamania. W dniu wczorajszym nieznani sprawcy włamali się do restauracji Frostla Mandla przy ulicy Snopkowskiej 1. 2, skąd skradli około 20 litr. wódek różnego gatunku, 3 kg. wędlin, czarny płaszcz męski oraz 30 zł. w gotówce, wyrządzając szkodę na ogólną sumę 735 zł.

Również do mieszkania Stefana Sawy przy ul. Kordeckiego 1. 12. dostali się nieproszeni goście i ukradli 3 ubrania męskie, zarzutkę, sygnet złoty, 6 metrów płótna kolorowego i wiele innych rzeczy, których wartość poszkodowany nie umiał zapodać.

— Przytrzymanie włamywacza na gorącym uczynku. Renner Jakób 23-letni włamywacz został schwytany w czasie włamania do mieszkania dr. Lauferowej w pasażu Hausmana 6. — przy aresztowanym znaleziono walizkę z garderobą, pochodzącą z innej wy-prawy.

— Skradzione rzeczy w składzie antyków. W składzie antyków Aleksandra Schelna przy ul. Sobieskiego, policja zakwestjonowała onegdaj zegar stojący z brązu i marmuru, dalej antyczny zegar ścienny pochodzący z kradzieży dokonanej niedawno u dra Kostantynowicza Michała zam. przy ul. Długosza 1. 10 a.

— Bójka w kiosku. W kiosku tytoniowym przy ul. Kleparowskiej 1. 17, Hirschwald Zofia została wczoraj około godziny 9-tej wieczorem napadnięta przez właściciela kiosku N. Kamińskiego i nieznana kobietę, którzy grożąc jej nożem dotkliwie ją pobili.

— Samobójstwo 16-letniej robotnicy. Wczoraj wieczorem około godziny 10. w realności przy ul. Ogórkowej 1. 2, 16-letnia robotnica Henryka Plaza w zamiarze samobójczym, wypila większą ilość kwasu solnego. — Zawezwane Pogotowie Ratunkowe w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala powszechnego. Powodu samobójstwa na razie stwierdzić nie zdołano.

— Wziął towar — nie dał pieniędzy. Wolf Jugenberg, kupiec zamieszkały przy ul. Wesołej 1. 6. doniósł policji, że Haskel Zwilinger z Glinian, wyłudził od niego towar na 630 zł., dając mu weksel, którego nie wykupił i na który nie ma pokrycia.

— Zguby. Tannenbaum Dora, zam. przy ul. Rejtana 9, zgubiła złotą broszkę wysadzaną 3-ma diamentami, wartości 5000 zł.

Norbert Dubski, radca dyr. P. K. P. zam. przy ul. Małeckiego 1. 5. zgubił w niedzielę przechodząc ul. Małeckiego, Zimorowicza, Legionów do Teatru Wielkiego portfel zawierający 700 zł., 100 koron czeskich, zapiski i dokumenty.

— Skutki roztargnienia. Solarski Stanisław, zam. we Lwowie przy ul. Leśnej 11, kupując na stacji w Radziecnowie bilet do Lwowa zostawił przy okienku kasowym portfel ze 150 zł., dokumentami wojskowymi i patentem, a kiedy wrócił po chwilę, już śladu po portfelu nie było.

— Aresztowani w dniu wczorajszym: Eizenschmidt Stanisław, poszukiwany przez Wydział śledczy; Beryto Jan za usiłowaną kradzież wreszcie Makar Kazimierz za zgwałcenie 19-letniej St. M.

==○==

+ 28 lat nie wierzą w zeppelinów. W czerwcu 1909 roku, a więc przed dwudziestu laty, komisja techniczna niemieckiego ministerstwa wojny uznała za nierealny projekt budowy sterowców wojennych, złożony przez hr. Zeppelina, wyrażając przekonanie, że balony typu „Zeppelina” nie nadają się zupełnie dla celów wojennych i na razie nie dają pewności, czy rzeczywiście będzie można nimi sterować. W pięć lat później, w chwili wybuchu wojny światowej, Niemcy rozporządzali już liczną eskadrami zeppelinów.

MAŁY FEJLETON.

O przyjemnościach familijskiego wyjazdu.

Istnieje szereg dogmatów w życiu rodzinnym, społecznym itd., a między niemi najbardziej niewzruszonymi są chyba te, które powstają na platformie niewzruszonej kolejności pór roku. Lasto, wakacje letnie i letnie urlopy mają takie swoje dogmaty. Brzmia one: w lecie trzeba wyjechać; wyjazd letni jest i potrzebą i przyjemnością, służy wypoczynkowi, wzmacnia nerwy, wpływa dodatnio na stan zdrowia. Wierzymy na słowo, a teraz popatrzmy, jak się teoria przedstawia w praktyce.

Rodzina, którą znam, składa się z paru jednostek ludzkich płci rozmaitej, lecz tu raczej o niewiastach będzie mowa, gdyż te, zdaniem moim, w tego rodzaju okazjach stanowią element motoryczny, odgrywają rolę decydującą, organizującą, czy też dezorganizującą, jak kto woli. Ród męski odgrywa rolę bierną, cierpiącą, znoszącą i posłuszną. Poza tem w skład rodziny wchodzi również dwa koty, płci niewieściej, które rasie swojej i płci zawdzięczają górujące, w każdym razie nad mężczyznami, stanowisko w tym rodzine.

Familja otrzymała zaproszenie na wieś. Okoliczność ta, zdawałoby się, stworzyła jej stanowisko uprzywilejowane w stosunku do innych rodzin, które mają kłopoty z wyborem miejsca, zapewnieniem sobie mieszkania i zebraniem pieniędzy droga oszczędności, zaliczek, czy też pożyczek. Nieobznajomiony z przyjemnością familijskich wyjazdów mógłby sądzić, że humory są najświetniejsze i że na horyzoncie rodzinnym niema najmniejszej chmurki. Co za złudzenie!

Od miesiąca w domu tym panuje niesłychane zdenerwowanie. Koty trzeba zabrać ze sobą, rzecz jasna, a kwiaty zostawić. Ale jak zabrać koty i komu zostawić kwiaty? Starsza kotka jest nerwowa, a młodsza jest ruchliwa. Jedna je tylko surowa wołowina, a druga smażoną cielęcinę. Jak zaprowiantować je na drogę i w miejscu? Jak je zapakować? Jeśli do kosza, to czy w koszu tym będzie dość powietrza? Jeśli się będą czuły źle, to będą po drodze miauczały, nie mówiąc o innych niebezpieczeństwach? Znajomy lekarz doradza środek nasenny, ale jeśli ten im zaszkodzi i jeśli dostaną migreny? Na wszelki wypadek trzeba wziąć cytrynę, aspirynę i kompresy. O ile o kwiaty chodzi, to lenistwo stróżowej i stopień uczciwości sasiadki nasuwają wątpliwości, czy można im oddać pod opiekę domową oranżeryję...

Jedzie się na wieś, a wieś, jak wiadomo, jest siedzibą rozmaitych zwierząt. Muchy z pewnością będą dokuczały. Trzeba wziąć więc lep i siatki do okien. Na folwarku jest z pewnością byk i są indy i gęsiory, odznaczające się, jak wiadomo, agresywnym męskim temperamentem i zdecydowaną awersją, niewyjaśnioną jeszcze bezspornie przez uczonych, do czerwonego koloru. Kolor czerwony wobec tego musi być usunięty z garderoby. Jest to prymitywny nakaz bezpieczeństwa.

Tygodniami toczą się dyskusje na temat, jak zapewnić sobie auto do wyjazdu, co zrobić, jeśli nie przyjedzie, i jak się przekonać o tem, czy już zjechało (mieszkanie mieści się w oficynie)? Na tem tle wylania się kategoryczny postulat naregulowania zegarka. Okazuje się, że zegarek wogóle nie chodzi. Stąd nowy problem wyboru zegarmistrza i terminu naprawy.

Szkicowo tylko wymienimy dalsze kłopoty i możliwości, które pogłębiają w miarę ustawicznego ich zgłębiania. Jak się dowiedzieć, kiedy odchodzi pociąg? Gdzie kupić bilety? W biurze, czy na samym dworcu? Czy w pociągu będzie miejsce? Czy nie wyjedzie przed terminem odjazdu i czy nie przyjedzie po terminie przyjazdu tak, że zamówiona fura, oczekująca turystów, odjedzie bez nich? Jak rozmieścić pa-

kunki w wagonie na wypadek, jeśli będzie przepełnienie? Jak wysiąść na małej stacyji, na której pociąg zatrzymuje się tylko przez minuty, nie za pominięcia nikogo, ani niczego? Jak się zawczasu dowiedzieć, kiedy pociąg dojedzie do tej stacyji?

Na tych deliberacjach głębokich i doniosłych mija czas do wyjazdu. Rodzina z nerwami rozklekotanymi, jak nigdy, znajduje się wreszcie w komplecie w wozie kolejowym. I tu po ożywionej dyskusji, która stanowiła przedwstęp do dalszego ciągu dalszych, niekończących się dyskusji, okazuje się, że mimo tak troskliwego i wszechstronnego omówienia i przygotowania wy-

jazdu, niewiadomo, czy mieszkanie zostało należycie zamknięte i gdzie znajdują się klucze od szaf. Wiadomo natomiast zupełnie napewno, że jeden płaszczyk został w kawiarni, dwie suknie w pralni chemicznej, a znaczna część bielizny u praczki.

Oto dopiero wstęp do przyjemności, związanych z podróżami familijskimi, wstęp, przedstawiony w barwach możliwie bladych i skromnych, aby w nim nie wzbudzić wątpliwości na temat dogmatu, że podróżowanie wakacyjne jest wielką przyjemnością, a wójazd familijski największą rozkoszą, którą śmiertelna wyobraźnia może sobie wyobrazić na tej ziemi. R. Z.

Sport.

Międzypaństwowe zawody we Lwowie.

I. MECZ LEKKOATLETYCZNY RUMUNJA—POLSKA.

Jednostajny program sportowy, ograniczający się przeważnie do spotkań piłkarskich, dozna w bieżącym tygodniu miłego urozmaicenia. W sobotę i w niedzielę gości będą w mieście naszym najlepsi lekkoatleci Rumunii i Polski, którzy stoczą interesującą dwudniową walkę. Zauważyć należy, że pierwsze lekkoatletyczne spotkanie reprezentacji Rumunii z Polską będzie zarazem pierwszym międzypaństwowym meczem lekkoatletycznym, przeprowadzonym na terenie Lwowa. Nic więc dziwnego, że impreza powyższa żywo zainteresowała sfery sportowe miasta naszego, tembardziej, że lekkoatleci rumuńscy zapisali się dobrze w pamięci publiczności lwowskiej z czasów zawodów, zorganizowanych przed kilkoma laty przez I LKS Czarni.

Zawody państwowe Rumunja—Polska mają nie tylko sportowy charakter, ale będą zarazem manifestacją przyjaźni, łączącej oba narody. Protektorat nad imprezą objął p. min. płk. Matu-

szewski, który osobiście zjedzie do Lwowa w towarzystwie małżonki, chluby polskiego sportu p. Haliny z domu Konopackiej. W celu godnego przyjęcia sympatycznych gości ukonstytuował się komitet honorowy, w skład którego wchodzi: p. woj. Gołuchowski, p. wice woj. Pilecki, p. kom. Rządu prof. Nadolski, p. gen. Rómmel, inspektor armii, p. gen. Popowicz, dow. DOK, p. gen. Czuma, dow. dyw.

Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Komisja wykonawcza, pozostająca pod kierownictwem p. inż. T. Kuchara, podzielona na kilka sekcji, pracuje już od dłuższego czasu bardzo intensywnie, by zawody postawić na europejskiej wyżynie. Spodziewać się należy, że publiczność nasza skorzysta zatem ze sposobności zapoznania się z elitą rumuńskich i polskich lekkoatletów, tembardziej, że w poszczególnych dyscyplinach toczyć się będą bardzo interesujące walki.

=X=

Ogólnopolskie zawody strzeleckie Związku Strzeleckiego.

Program ogólnopolskich zawodów strzeleckich Związku Strzeleckiego w dn. od 18—21 lipca, które odbędą się we Lwowie na strzelnicy Kleparowskiej, obejmuje:

I. Zawody powszechne dostępne dla wszystkich bez wyjątku obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. 1) Z broni wojskowej. Odległość 300 m. 2) Z broni małokalibrowej.

Zawody z broni krótkiej użytkowej. 3) Broń krótka. Odległość 10 m.

II. Zawody główne o mistrzostwo Związku Strzeleckiego na rok 1929. A) Broń długa. 4) Wojskowa. Odległość 300 m. — Broń dowolna. — Broń małokalibrowa. Odległość 50 m.

Strzelanie szybkie do sylwetek. Odległość 25 m.

Strzelanie leżąc na 100 m. Odległość 100 m.

B) Broń krótka. Krótka dowolna cal 22. Odległość 50 m. — Broń krótka wojskowa. Odległość 25 m.

Strzelanie szybkie do sylwetek. Odległość 25 m.

Strzelanie szybkie. Odległość 50 m.

III. Zawody zespołowe. Zespołowe mistrzostwo Związku Strzeleckiego na rok 1929 w strzelaniu małokalibrowym. Strzelający zespół złożony z 5 zawodników jednego Oddziału Związku Strzeleckiego. Ocena: według sumy punktów całego zespołu. O nagrodę przechodnią Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego. Broń długa dowolna. Odległość 300 m.

Uwaga: Strzelanie dostępne tylko dla zespołu Związku Strzeleckiego, złożonego

z 3 zawodników jednego Okręgu lub Obwodu.

Strzelanie o nagrodę wędrowną redakcji tyg. „Strzelec”. Broń długa dowolna cal 22. Odległość 50 m.

Uwaga: Konkurencja ta jest dostępną dla zespołu złożonego z 3 zawodników, reprezentujących okręg, obwód lub oddział Zw. Strzeleckiego, organizację P. W. z jednej miejscowości, lub powiatu lub oddział woj. skowy.

Mistrzostwo strzelectwa na rok 1929.

PLYWACTWO.

Mistrzostwa pływackie Armii. Zwycęstwo drużynowe odnosi DOK. I. W Warszawie w pływackim PUWF-u rozegrane zostały pływackie mistrzostwa Armii, przyczem zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej odniosła drużyna DOK. I. (Warszawa). W niki poszczególnych konkurencji były następujące: 50 m. w mundurze: 1) Jędrzejczyk (DOK. IX) 53.7 s. 2) Górnicki, 3) Maczykowski. 100 m. styl klasyczny: 1) Berdyski (DOK. I) 1:30.2, 2) Iber (DOK. VII), 3) Ljowski (DOK. II). 400 m. styl dowolny: 1) Kuncewicz (DOK. I) 6:35.6, 2) Smolka, 3) Blimel. 1000 m.: 1) Schreibman (DOK. I) 17:02.8, 2) Smolka (DOK. V), 3) Wiśniewski (DOK. IX). 25 m. z karabinem: 1) Jędrzejczyk (DOK. IX) 25 sek. 2) Wiśniewski. Sztafeta 4x50 m.: 1) DOK. I w składzie: Kuncewicz, Schreibman, Maczykowski i Berdyski w czasie 2:24.9. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła drużyna DOK. I. 79 pkt., 2) DOK.

Trzynastomiesięczny rok.

W Kanadzie coraz więcej przedsiębiorstw zaprowadza u siebie rok kalendarzowy złożony z 13 miesięcy, każdy po 28 dni. Także przedsiębiorstwa i banki w Stanach Zjednoczonych poczynają stosować ten system, twierdząc, że podział roku na 12 miesięcy nierównej długości powoduje niewygody i nieporozumienia, nawet straty w businessie. Książkowość prowadzona na podstawie czterech tygodni w miesiącu jest uproszczona i na tem polu również zyskuje się przez nowy system na czasie i pracy. W roku składającym się z 13 miesięcy, każdy miesiąc rozpoczyna się od poniedziałku. Wskutek wniosku kanadyjskiego związku fabrykantów Liga Narodów zajęła się tą sprawą i obecnie w kilku państwach urządzono ankietę mającą dostarczyć materiału o ogólnej opinii światowej w kwestji ewentualnej reformy kalendarza.

IX. (Brześć nad Bugiem), 3) DOK. V. (Kraków) 52 pkt., 4) DOK. VII. (Poznań) 48 pkt.

Bieg pływacki Wilanów—Warszawa. W niedzielę rozegrany został doroczny bieg pływacki Wilanów—Warszawa na dystansie około 7 km. Warunki były bardzo trudne wskutek niepogody i dużej fali i tem należy tłumaczyć fakt, że na 54 startujących bieg ukończyło zaledwie 30, w tem 4 panie. Zwycięstwo odniósł Nowicki (Orzeł) w czasie 1:09.39 przed W. Moritzem (AZS.) 1:10.15 i Jurkowskim (Polonia) 1:11.44. Na dalszych miejscach przybyli do mety: Tratt (Delfin) 1:15.15, Króński (Sokół III) 1:16.07, Nadaner (ZASS) 1:10.26, Siwicki (WTW), Prywes (ZASS), Lechnowski i Borkiewicz (Wisła). Z pań pierwszą była Kuligowska (Warsz. Klub Wiośl.) 1:20.20 na piętnastym miejscu. W klasyfikacji ogólnej: 2) Lebidzka (WKW) 1:25.05 na miejscu 19-tem, 3) Gelbrowna (ZASS). Poza konkursem startowała Trattowa, uzyskując drugie miejsce wśród pań z czasem 1:22.10. Poza tem nagrody honorowe otrzymali jako najmłodsi zawodnicy: Lebidzka w konkurencji pań i Matyjskiej w konkurencji męskiej.

Radjofon.

Sroda, 10 czerwca.

Warszawa (1385). 12: Transmisja z uroczystego posiedzenia Rady głównej Kolek rolniczych. — 16.30: Muzyka płyt gramofonowych. — 18: Koncert popularny. — 20.30: Koncert solistów.

Kraków (312). 17.25: „Polska a Finlandia”, wygl. R. Gajda. — 20.30: Koncert wieczorny. — 21.30: „Zaloty wiejskie” Dominika. — 22.45: Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Pavillon”.

Poznań (334). 18: Koncert popołudniowy. — 20.30: Koncert muzyki lekkiej. — 23: Muzyka lekka z pałacu dancinowego „Muchy”.

Katowice (408). 19.20: „O monetach polskich”, wygl. dr. Chrzanowski.

Wilno (385). 17.20: „Kino jako współczynnik cywilizacji”, wygl. L. Szeligowski. — 18: Transmisja koncertu z kawiarni Sztalla.

Praga (343). 19.05: Koncert Filharmonii czeskiej.

Ryga (528). 19: Koncert symfoniczny.

Londyn (358). 21.15: Wels mówi o pokoju światowym. — 21.50: Koncert londyńskiej orkiestry kameralnej.

Huizen (1852). 18.10: Oratorium „Eljasz” Mendelssohna.

Lipsk (361). 20: Wieczór symfonii klasycznej.

Frankfurt (421). 20.15: Koncert symfoniczny.

Wiedeń (519). 21.05: Recital wiolonczelowy Buxbauma.

Czwartek, 11 lipca.

Warszawa (1385). 12.05: Muzyka płyt gramofonowych. — 18: Koncert kameralny. — 20.30: Koncert poświęcony utworom Czajkowskiego. — 22.45: Transmisja muzyki tanecznej z „Oazy”.

Kraków (312). 16.30: Audycja dla młodzieży. — 20.05: „U kolebki romantyzmu polskiego w Wilnie”, wygl. dr. Pigoń.

Poznań (334). 20.30: Recital fortepianowy G. Konatkowskiej. — 21.30: Audycja lokalna J. Musielewskiej.

Katowice (408). 19.20: „Turniej tenisowy”, wygl. dr. K. Żalski.

Wilno (385). 22.45: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Polonia”.

Koszyce (277). 19.35: Recytacje utworów Mickiewicza.

Gdańsk (455). 20: Koncert Wagnerowski.

Wiedeń (519). 20: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej.

Langenberg (462). 20: „Fidelio”, opera Beethovena.



Z NIKOROWICZÓW

Paulina Olexińska

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła we Lwowie, dnia 9-go lipca 1292 roku, w 98 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 11-go lipca 1929 r., o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Badenich l. 9 na omentarz Łyczakowski, o czem zawiadamiają Krewnych i Znajomych

DZIECI I WNUKI.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE odbędzie się w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny w dniu 12 lipca 1929 roku, o godzinie 10-tej rano.

MYŚL I PRACA.

Rok I.

Nowa Trybuna Akademicka

Nr. 20.

Żąda odwetu.

(Korespondencja własna „Myśli i Pracy“).

Berlin, w lipcu 1929.

Dnia 28 czerwca 1929 odbyły się na wszystkich niemieckich uniwersytetach manifestacje studentów z okazji 10-tej rocznicy podpisania traktatu wersalskiego, na których to manifestacjach została następująca rezolucja uchwalona:

„28 czerwca 1919 został naród niemiecki, który w pełnym zaufaniu do propozycji pokojowych Ameryki złożył broń, zmuszony do podpisania dyktatu (Diktat) wersalskiego. Wzrastające znikczemnienie i popadanie w niewolnictwo oraz niebezpieczeństwo zupełnego zniszczenia niemieckiej przyszłości zobowiązuje niemiecką młodzież akademicką, przez wzgląd na sprawiedliwość, ludzkość i samostanowienie narodów, z okazji dziesiątego powrotu tego dnia doł (Schicksalstag) do uroczystego stwierdzenia, że nigdy podstaw dyktatu pokojowego nie uznała i nigdy nie uzna.

Wedle enuncjacji odpowiedzialnych mężów stanu dawnych państw nieprzyjacielskich moralne założenie dyktatu wersalskiego stanowi rzekoma (!) wina spowodowania wojny przez Niemcy, teza, która w roku 1919 została skonstruowana na podstawie kłamliwego i zniekształconego materiału i której uznanie zostało od niemieckiego narodu pod groźbą fizycznego wyniszczenia wymuszone (abgepresst). Naukowe badania bezstronnych osobistości kraju i zagranicy wykazały nie możliwość podtrzymania tezy o winie Niemiec w wywołaniu wojny. Zważywszy, że państwa zwycięskie wbrew prawu i prawdzie zamyślają nadal uciskać naród niemiecki za pomocą pozbawionego moralnych podstaw na rzedzia traktatu wersalskiego, podnosi Związek niemieckich studentów (Deutsche Studentenschaft) ponownie protest przeciw wymuszonemu przyznaniu winy i przeciw płynącym stąd konsekwencjom.

Oczekuje od odpowiedzialnych czynników Rzeszy wskrzeszenia niemie-

ckiego honoru przez niestępliwie żądanie usunięcia artykułu 231 traktatu pokojowego.

Przez to uzyskają Niemcy prawo do zwrotu bezprawnie odebranych krajów, prawo do samostanowienia wszystkich cząstek narodu w obrębie obecnych granic oraz prawo do uzbrojenia, jako najważniejszego warunku wolności i niezależności każdego narodu. Wobec wyniku ostatnich paryskich rokowań, które również z moralnego „prawa“ państw nieprzyjacielskich wywodzą się, równają się gospodarczemu popadnięciu w niewolę licznych pokoleń, oświadcza Deutsche Studentenschaft, że zobowiązań, które grożą zniszczeniem przyszłości Niemiec nigdy jako prawomocne i wiążące nie może uznać. Żąda ona od międzynarodowych czynników Rzeszy, by uchłonili prawo do życia niemieckiej młodzieży.

Niemiecka młodzież akademicka ślubuje w dniu 28 czerwca 1929 we wszystkich krajach niemieckiej ojczyzny, że nie ustąpi w swej walce przeciw dyktatowi wersalskiemu, która to walka jest równocześnie walką o wskrzeszenie niemieckiego honoru, o wolność niemieckiego narodu i kraju i o stworzenie jednolitego wielko - niemieckiego państwa“.

Otrzymałszy propozycję współpracy od Redakcji działu akadem. w „Słowie Polsk. niedługo zastanawiałem się nad tematem korespondencji z Berlina o którą mnie proszono. Przedemną leżał egzemplarz Deutsche Akademiker-Zeitung, w którym co dopiero czytałem rezolucję wieców niemieckich studentów, jakie odbyły się w dniu rocznicy podpisania traktatu wersalskiego, rezolucję uchwaloną wszędzie jednomyślnie w brzmieniu opracowaną przez władze Deutsche Studentenschaft, rezolucję rozesełaną do wszystkich środowisk uniwersyteckich, gdzie została z entuzjazmem przyjęta. Przetłumaczywszy, posyłam ją dla po-

uczenia polskich kolegów, jaki duch panuje wśród młodzieży niemieckiej, jak małą wagę przywiązuje ona do traktatów międzynarodowych (o które n. b. wielu chciałoby oprzeć przyszłość Polski...) dla wykazania, że głosy ostrzegające przed agresywnością Niemiec nie są przesadą, że pod pisanie traktatu, którym Niemcy wyrzekły się nieprawnie posiadanych ziem francuskich, duńskich a przedewszystkiem polskich, uważa się tu za krzywdę, zaś traktat za dyktat. Wiedźcie, Koledzy w Polsce, że tu w Niemczech wra praca gorączkowa, by udaremnić

traktat, który o niepodległości Polski zdecydował, że otwarcie mówi się o „walce z dyktatem wersalskim“, że rokowania paryskie, kiedy to oślawiony dr. Schacht wyniósł niezmiernie korzystne dla Niemiec warunki równa ją się „popadnięciu w niewolę licznych pokoleń“, że wreszcie młodzież niemiecka ich nigdy za prawomocne i wiążące nie może uznać“. Czyż potrzeba wobec tego uzasadniać i powtarzać, jakie jedynie odpowiednie stanowisko polska młodzież akademicka wobec Niemiec zająć powinna?

Przemysław Wawrzyk.

Ku przestrodze.

W krótkiej wzmiance kronikarskiej donieśliśmy ostatnio o artykule Antoniego Słonimskiego w „Wiadomościach Literackich“, omawiającym w nieprzyzwoity sposób zaiścia lwowskie z przed miesiąca.

Nie dziwi nas bynajmniej, że p. Słonimski, — choć przyjął wiare chrześcijańska i pragnąłby uchodzić za polskiego (!) poete (!), — ciąży wciąż ku żydowskiemu ghetto, że nie zapominał nauk, których tam mu udzielono. Ale jak beczony artykuł jego pogodzić z tem, co rabini żydowscy raz poraz powtarzają, jak szarmonizować aroganckie lżenie polskości z frazesem rabinów, że „wychowują młodzież w duchu poszanowania wszystkich religii i że nie uważają wobec tego za możliwe wyrządzenie świadomej obrazy uczuć religijnych ludności chrześcijańskiej ze strony młodzieży żydowskiej“. Oto egzemplum: p. Słonimski, wychowanek rabinów, ośmiela się w sposób urągający pisać nie

tylko o młodym polskim pokoleniu, ale także o takich naszych postaciach dziejowych, jak generał Józef Bem (i to w chwili gdy zwłoki Jego sprowadzano do Ojczyzny), a nadto ironizować odruch młodzieży akademickiej Lwowa, jako przejaw powrotu do pierwotności. To, co pisze p. Słonimski o tem, że „za lat dziesięć student nasz (co? czyj?) wybuduje sobie nad Wisłą domek na palach, za lat dwadzieścia zamieszka w jaskini, za lat trzydzieście kości czołowe studenta cofną się kończyny górne wydłużą się i student niezdarnie wlezie na drzewo“ — jest za mało dowcipne, by zasługiwało na śmiech, — a za głupie, by z tem polemizować. Być może, że student zmuszony niedostatkiem, mieszkać będzie w domkach na palach, albo też w jaskini, lecz tylko po to, by zeń kiedyś wyrósł pionier postępu w dziedzinie nauki, sztuki, techniki.

Możemy p. Słonimskiego zapewnić, że istotnie takiego „postępu“ w Pol-

Obowiązkiem każdego akademika

jest zapisać się na udziałowca Spółdzielni stud. W. U. ul. Senatorska 1.

Udział tylko 5 zł.

Udziałowcy otrzymują rabat od zakupionych artykułów.

Szkice z Wilna.

(Wrażenia z wycieczki Koła Historyków Sztuki Stud. U. J. K.).

I.

Nareszcie siedzimy w wagonie, na którym widnieje tablica Lwów—Wilno. Dużo kosztowało trudu zorganizowanie wycieczki, ale dzięki usilnym staraniom prezesa Koła dr. Zbigniewa Hornunga, oraz poparciu profesorów Podlasy i Kozickiego doszła przecież do skutku. Jedzie nas 7-miu studentów i 8 studentek, godnie — jak nam to później przyznali Wilnianie — reprezentujących sławną piękność Lwowianek.

Aż do Brześcia nad Bugiem podróż mija wesoło, ale bez żadnego ważniejszego wypadku, jeśli za taki nie będziemy uważać wróżb panny Litki, która każdemu przepowiedziała z kart emocjonującą przyszłość, z których to przepowiedni dotychczas nic się nie spełniło, ale do siedmiu lat napewno się spełni.

Za Brześciem, gdy pociąg ruszył, spostrzegamy z przerażeniem, że kolegi S. niema wśród nas. Kolega ten — studiujący naturalnie filozofię ścisłą — poszedł beztrósko, jak na filozofa przystało, na spacer do miasta i spó-

żnił pociąg. Na drugiej stacji przynosi urzędnik ruchu do naszego przedziału telefonogram, że p. S. czeka na ratunek w Brześciu. Zaraz z Białegostoku odszedł do Brześcia telegram reklamujący naszą zgubę, która też następnego dnia dołączyła się do nas.

II.

Przyjechawszy do Wilna po dwudziestu dwu godzinach jazdy znaleźliśmy się dosłownie na bruku. Nie mamy mieszkań, mamy jedynie adres Bursy męskiej Brat. Pomocy U. S. B. (Bursą nazywa się w Wilnie Dom akademicki). Wystąpi tam wywiadowcy wracają wkrótce z dobrą nowiną, że nas przyjmą w Bursie, kolegów na cały czas pobytu naszego w Wilnie, koleżanki aż do znalezienia sobie odpowiedniejszego pomieszczenia. Locum takie znalazło się wkrótce w gimnazjum męskim im. J. Słowackiego, w którym ulokowano koleżanki dzięki uprzejmości p. dyr. Bieńkowskiego, lwo- wianina.

Po zapewnieniu sobie dachu nad głową zabraliśmy się do zwiedzenia Wilna i okolic, które to zwiedzanie trwało pięć dni. Zwiedzaliśmy pod przewodnictwem prof. Matusiaka, — członków cechu św. Łukasza (tak na-

zywa się związek studentów, wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.), a przedewszystkiem księdza Śledniewskiego, historyka sztuki i znakomitego znawcy Wilna, pod którego przewodnictwem poznaliśmy szeregu niezapomnianych przeżyć artystycznych.

III.

Bursa męska, którą miałem sposobność bliżej poznać, mieszkając w niej przez szereg dni, mieści się w dawnym klasztorze augustiańskim przy ulicy Bahuły i ma pomieszczenie na 180 studentów. Umieszczeni są po dwóch lub trzech w pokoju, a raczej mniejszej cell. Ten charakter klasztorny daje się odczuwać w całym nastroju budynku, ko rytarzy i pomieszczeń. Szczególnie mi się podobały umywalnie z porcelanowymi miednicami, urządzeniami natryskowymi itp. Zarządca Bursy ma tytuł starosty. W budynku Bursy mieści się także mensa akademicka, gdzie można się tanio pożywić. Obiad kosztuje 60—110 gr., szklanka mleka 10 gr., kawałek chleba z masłem 10 gr.

IV.

O polityce wśród akademików informowała mnie koleżanka Lalusia, bardzo sympatyczna Wójciana studiu-

jaca w Wilnie sztuki piękne. Życie polityczne jest słabo rozwinięte. Stowarzyszenia ideowe polskie mniej więcej te same, co we Lwowie, z mniejszościowych białoruskie, żydowskie i litewskie. Młodzież wszechpolska, — jak zwykle maci wodę, by w mętnej ryby łapać. Trzy razy n. p. spowodowała unieważnienie wyborów do Bratniej Pomocy. W kwestii wypadków lwowskich w czerwcu b. r. młodzież wileńska stanęła solidarnie po stronie młodzieży lwowskiej, uchwalając odpowiednie rezolucje na specjalnie zwołanym wiecu.

V.

Widziałem wystawę prac Studentów wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Mimo niezaprzeczonych wpływów profesorów zwłaszcza Ruszozycy i Śledniewskiego można już dzisiaj wyróżnić szereg wybitniejszych talentów, które z czasem, gdy rozwiną się, pozwalają rokować sztuce wileńskiej przodujące stanowisko w dorobku artystycznym Polski. Również pracownia fotografii artystycznej pod kierownictwem prof. Bułhaka, nie próżnuje, jak to widać z szeregu prac wystawionych przez jego uczniów.

Roman Petelenz, Łukasiewicz.

Drukarski diablik.

Kiedy drukarz ze czczonek treść gazetę
[składa.
kiedy ręce pracują maszynowym ruchem.
przylatuje „On“, diablik drukarski i siada
drukarzowi na nosie, albo też za uchem;
ogonem czasem machnie biednemu przed
[oczy,
lub pracowitym palcom czarów swoich
[zada,
a wtedy drukarz mylnie członki pokłada,
poprzekręca wyrazy, zmieni lub przeoczy...
Gazeta wyszła z prasy; zdrowym ryczą
[śmiechem
czytelnicy, omyłką druku ubawieni,
autor rozpacznie błąda nad „zecerą“ grze-
[chem...
„Wal bracie Ibem o ścianę!... faktu nic nie
[zmieni;
sprostowań nikt nie czyta; błąd błędem
[zostanie,
że cię nazwali osłem, nie martw się au-
[torze;
diablikowi w drukarni złóż uszanowanie;
spróbuj dać mu „coś“ w łapkę; chyba to
[pomocze“.

Żdzisław Kunstman.

sce nie doczeka się, by młodzież po-
zwoliła drwić z tego, co dla niej jest
światem, z religii lub narodu, ani aby
dla młodzieży rzeczy te przestały być
światem.

Człowiek o umysłowości p. Stoni-
mskiego nigdy nas nie zrozumie, bo po-
szanowanie dla czegoś idealnego, nie
materiałnego nie mieści się w jego
pojęciach, jako pojęciach odziedzicz-
onych po przodkach, którym to od se-
tek lat było obce. Mówię to sine ira et
studio, gdyż kwestia wyznawania ta-
kiej czy innej religii nie decyduje o
ustosunkowaniu się do osoby. Wyma-
gać jednak musi się od każdego, by
szanował świętości drugiego, choćby
ich nie rozumiał. Do tego p. Stonim-
ski nie stosuje się, co świadczy conaj-
mniej o jego niskiej kulturze.

O przyszłość Polski niech p. Sto-
nimski nie martwi się. Pokaz polskiej
pracy i polskiego postępu na PWK,
jest dostępny i dla pana Stonimskiego,
proszę obejrzyć a wtedy szlachetna
troska o przyszłości Polski pana odej-
dzie.

Niemieł jest polemizować z oświe-
kiem niskiej kultury. Tych kilka uwag
pod adresem p. Stonimskiego pisze dla
ostrzeżenia. Niebezpiecznie, p. Stoni-
mski, narażać się na argumenty ludzi
„z palów“ i „jaskiń“, a przede wszyst-
kiem ludzi o „wydłużonych kończy-
nach górnych“.

(wim.)

Kronika.

Echa zająć lwowskich. Niedawno wydał
zjazd rabinów z całej Polski odezwę do
ogółu obywateli Rzplitej, w której to o-
dezwie rabin rozstrząsał ostatnie lwow-
skie wypadki, zaprzeczając możliwości pro-
wokacji uczuć religijnych katolików, po-
sługując się argumentem używanym w swo-
im czasie przez rabinat lwowski, jakoby
„wychowywali młodzież w duchu poszano-
wania wszystkich religii i że nie uważają
wohac tego za możliwe wyrządzenie świa-
domej obrazy uczuć religijnych ludności
chrześcijańskiej ze strony młodzieży ży-
dowskiej“. — Pragnęlibyśmy tego.

W czasie II. zlotu narodowego harcerzy
w Poznaniu, dnia 18 bm., odbędzie się
dzień Starszego Harcerstwa, w którym
grupa się przeważnie, jakkolwiek nie wy-
łącznie, młodzież akademicka. Na program
dnia złoży się zbiórka starszych harcerzy,
obecnych na zlocie, raport i przegląd,
wspólny obiad oraz konferencja kierowni-
ków zrzeszeń starszo-harcerskich. Spra-
wozdanie podamy w jednym z najbliż-
szych numerów.



PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-
NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY
LUDOWEJ.

Życie gospodarcze.

Znamienny głos Szweda o Polsce.

„Svenska Dagbladet“ zamieszcza ar-
tykuł o Powszechnej Wystawie Krajo-
wej w Poznaniu, ilustrowany fotogra-
fiami.

Autor artykułu zwiedził Lwów w
1919 roku, czyli w kilka miesięcy po
odzyskaniu przez Polskę niepodległo-
ści. Miasto wtedy przedstawiało obraz
zniszczenia i nędzy, jednak z wielkim
patriotyzmem i entuzjazmem Polacy
wzięli się do odbudowy zniszczonych
i zrabowanych miast, ani na chwilę nie
ustając w swym zapale.

W roku 1920-ym autor artykułu był
w Warszawie, było to latem, gdy War-
szawie zagrażała inwazja bolszewicka.
Pomimo złego stanu uzbrojenia, wy-
czerpanych sił, złych warunków ekono-
micznych i gospodarczych — autor
zauważył tę samą energię i wytrwa-
łość ludności, która cechowała Pola-
ków i dawniej. Po odpędzeniu dziczy
bolszewickiej z granic Polski, nie tylko
Polska, ale i cała Europa zachodnia
odetchnęła. Zwycięstwo bolszewików
oznaczałoby przelanie się tej fali ku
Europie zachodniej. Wtedy Polska nie
walczyła jedynie o siebie i dla siebie,
ale dla całej kultury zachodniej.

Po tem zwycięstwie i wśród bardzo
ciężkich i złych warunków Polacy za-
częli swe wielkie dzieło odbudowy.
Już w roku 1927-ym postanowiono ur-
ządzić w Poznaniu wielką wystawę,
któraby dała pogląd na wszystkie ga-
łęzie przemysłu polskiego, a tem sa-
mem zobrazowała odbudowę Polski
przez 10 lat niepodległości.

Zagranicą może odnoszono się sce-
ptycznie do planu wystawy, czas przy-
gotowania był krótki, zaledwie dwa
lata, warunki ekonomiczne nie najle-
psze. Uważano Polaków za ofiary wła-
snego optymizmu, gdy postanowili ur-
ządzić wystawę na 600.000 metrów
kw. obszaru, podczas gdy wielka wy-
stawa w Wembley obejmowała, jak
wiadomo, 847.000 metrów kw. A w
najlepszym wypadku liczono na to, że

wystawa, podobnie do wielu innych
wystaw, nie będzie na czas wykończo-
na. Gdy jednak Prezydent Polski dnia
16 maja dokonał uroczystego otwarcia
wystawy, była ona najzupełniej wy-
kończona. Pracowano dniem i nocą w
czasie największych 30 st. mrozów, w
czasie deszczu i śniegu, pracowano
niezmordowanie bez strajków i bez nie-
potrzebnych pauz, patriotyzm pokony-
wał wszystkie przeszkody i świecił
tryumfy. Chciano też pokazać zagran-
icy, że Polska dotrzymuje swych obie-
tnic.

Wystawa robi imponujące wrażenie.
Potrafiono połączyć i dostosować sta-
re budynki do nowych, wyczerpano
skrzętnie każdy centymetr miejsca, a
jednak wystawa może najzupełniej swo-
bodnie pomieścić 50 tys. ludzi i nie jest
tłoczno nawet przy tak wielkiej fre-
kwencji. Pawilony utrzymane są w ży-
wych kolorach, ale nie są krzykliwe.
Wieczorem wszystko ginie w powodzi
światła. Polacy twierdzą, że dla dokła-
dnego zwiedzenia całej wystawy na-
leży poświęcić 8 dni.

Rząd i państwo występują jako wy-
stawcy, ministerstwa mają swe poka-
zy, z których można sobie stworzyć
pogląd o komunikacji, szkolnictwie etc.
Jest tam również pawilon, poświęcony
Polakom zamieszkującym zagranicą. —
Dział rolnictwa wykazuje rozwój i roz-
kwit polskiego rolnictwa, jego celowa-
i wydajną pracę.

W oddzielnym pawilonie uczczeni
są wielcy mężowie, jest tam popiersie
Marszałka Piłsudskiego i moc pamią-
tek zarówno z minionej, jak i współ-
czesnej historii Polski.

Cudzoziemiec winien zwiedzić wy-
stawę, dowie się wielu ciekawych rze-
czy o Polsce. Polska jest czynnikiem,
z którym należy się liczyć. Rozwój
Polski jest zadziwiający swą celowo-
ścią i szybkim tempem. O wszystkim
tem świadczy Powszechna Wystawa
Krajowa w Poznaniu.

Eksport polski.

ORGANIZACJA EKSPORTU WEDLIN Z POLSKI.

Prace w kierunku racjonalizacji eks-
portu wedlin polskich za granicę po-
stały znacznie naprzód, mianowicie
dnia 24 czerwca r. b. odbyło się w Kra-
kowskiej Izbie Przemysłowo-Handlo-
wej przy udziale delegata Syndykatu
Eksporterów Trzody i Bydła drugie
zebranie najpoważniejszych przemy-
śłowców wedliniarskich z Krakowa, po-
święcone kwestji założenia wspólnej
wytwórni eksportowej wedlin.

Wybrany na pierwszym zebraniu
subkomitet organizacyjny przedstawił
rezultaty zwiedzenia kilku budynków
fabrycznych w okolicy Krakowa. —
Uchwalono kontynuować w tym kierun-
ku studia i wybrać obiekt, nadający się
do rozbudowy na większą skalę, celem
przeniesienia całej produkcji z centrum
miasta za rogatki. Produkcję postano-
wiono nastawić na eksport szyniek prze-
dnich i tylnych, hoczków, karczków,
wędzonki i kiełbas krajanych, oraz śla-
kanych przy zastosowaniu dobrowol-
nej standaryzacji towaru.

Zakres wspólnej pracy ma objąć ró-
wnież rafinerję tłuszczów i przyrzą-
danie stoniny na wywóz w myśl wy-
magań rynków zagranicznych.

Do Syndykatu Eksporterów Trzody
i Bydła zgłosiło się kilka firm wedli-
niarskich z województw północno-
wschodnich (wileńskiego i poleskiego),
oraz Cech Wedliniarzy m. st. Warsza-
wy, celem uzgodnienia poczyni na pu-

tu organizacji i racjonalizacji eksportu
polskich wedlin.

ZMNIEJSZENIE SIĘ IMPORTU Z POLSKI DO HOLANDJI.

W ostatnim czasie import jaj z Pol-
ski do Holandji natrafia na coraz wię-
ksze trudności, spowodowane przede-
wszystkiem wprowadzeniem w życie
nowego prawa „Eier-uitvoecrmet“, —
które wymaga oznaczania jaj importo-
wanych znakiem, określającym ich po-
chodzenie. Dotychczas prawie wszy-
scy importerzy holenderscy miesza-
li jaj polskie z jajami holenderskimi i
sprzedawali je na tamtejszym rynku,
jako krajowe. Spowodowało to, że
holenderscy producenci jaj zażądali
wydania prawa przeciwstawiającego
się podobnym manipulacjom. W wyni-
ku tej akcji zostało wydane odpowie-
dnie zarządzenie, obowiązujące już od
roku. Następstwem tego zarządzenia
jest stałe i znaczne zmniejszenie się im-
portu jaj z Polski do Holandji.

ZAINTERESOWANIE W NIEMCZECH NA POLSKI MIÓD I WOSK PSZCZELNY.

W wyniku rozpisanej ankiety przez
konsulat generalny R. P. w Berlinie,
szereg firm niemieckich zainteresował
się polskim miodem i woskiem pszczel-
nym. W związku z powyższym konsu-
lat generalny informuje, że przywóz
miodu i wosku pszczelnego z Polski do
Niemiec jest dozwolony. Cło na wosk
pszczelny wynosi RM. 10.— od 100 kg.,

na miód pszczelny RM. 40.— od 100 kg.

Obecne ceny rynkowe za wosk
pszczelny wahają się od 300 do 320 RM.
za 100 kg. Rodzaj opakowania — we-
dług domiesi firm niemieckich — nie
odgrywa poważniejszej roli, a kładzie
się jedynie nacisk na celowe opakowa-
nie, np. o ile chodzi o wosk, to w blo-
kach po 25—30 kg. owiniętych worka-
mi jutowymi, a miód w skrzyniach po
2 kanistry po 25 kg. netto lub także w
beczkach po ca 300 kg. brutto.

Bliższych informacji i adresów nie-
mieckich importerów udziela Państwo-
wy Instytut Eksportowy.

Kronika gospodarcza.

== Tępy mszyce. Do najniebezpiecz-
niejszych wrogów drzew owocowych nale-
żą mszyce, które zwłaszcza w bieżącym
roku wystąpiły prawie na wszystkich
drzewach owocowych, wyrządzając zna-
czne szkody. Najchętniej bytują te szko-
dniki na młodych drzewach, które z tego
powodu należy się nie rozwijać i o-
statecznie giną. Wprawdzie do zwalczania
tych szkodników zalecane są różne środki
jednakże najczęściej zawodzą. Z pośród
preparatów, które najpewniej zwalczają
mszyce, wymieniamy przede wszystkim
te środki, które się okazały i doskonaleni
w zwalczaniu tej plagi. Do takich — jak
doświadczenia wykazały — należą: „Aphi-
don“, „Ustin“ i „Venetan“.

„Aphidon“ jest to płyn brunatnej barwy,
rozpuszczający się łatwo we wodzie. Od-
powiednio procentowym roztworem tego
płynu opryskuje się zapomocą rozpylacza
miejsca żarzone mszycą, przyczem nale-
ży zaznaczyć, że „Aphidon“ jest środkiem
tanim, co przy zwalczaniu mszyce welni-
stej na wielką skalę niemal odgrywa
rolę.

Niezawodnym środkiem do tępienia
mszyce welnistej jest również „Ustin“. O-
pinie o tym środku są nader pomyślne.
Przy pomocy „Ustinu“ osiąga się niezwy-
kle wprost wyniki w zwalczaniu tych pa-
sożytów.

Szybko i niezawodnie działającym środ-
kiem niszczącym mszyce roślinną jest
„Venetan“.

Preparaty te są do nabycia u firmy J. J. zef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 9 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł 8.87 i
trzy czwarte.

W transakcjach międzybankowych noto-
wano: Nowy Jork 8.89 i pół—8.89.85,
Londyn 43.23—43.25, Zurych 171.55—171.70,
Praga 26.36—26.38 i pół, Wiedeń 125.20—
125.40, Berlin 212.25—212.40.

W akcjach obrotu skromne, płacono za
Tesp zł 128.

W papierach państwowych notowano
dolarówkę zł 62.50 (wczoraj 63).

W dziale papierów procentowych kupo-
wano 4 proc. listy zastawne Tow. Kredy-
towego Ziemińskiego po 37 i 4 proc. Banku
Hipotecznego po 36.75.

Uspokojenie spokojne przy niejednolitej
tendencji.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9 lipca. (Tel. wł.) Dla de-
wiz europejskich tendencja umiarkowa-
na. Dolar gotówkowy w obrotach po-
zagiełdowych 8.88 i 1/4, rubel złoty
4.58 i 3/4. Dla akcji tendencja utrzy-
mana, dla niektórych nieco mocniejsza.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 9 lipca. (Tel. wł.) Londyn
43.26, Gdańsk 57.73—57.88, Gdańsk (wy-
platy na Warszawę) 57.70—57.85, Wiedeń
(czeki) 79.55—79.83, Zurych 58.30,
Praga 377.80—379.80.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 9 lipca.

Na giełdzie i poza giełdą bez obrotów.
Otręby żytnie podrożały i zrównały się
w cenę z otrębami pszenicznymi. Pozatem
sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, uspokojenie spo-
kójne.

Kursa ustalone na podstawie cen rynko-
wych: (loco Podwoleczyska) otręby żyt-
nie zł. 14.25—14.75. — Otręby żytnie (loco
Lwów) 14.75—15.25.

Inne kursa bez zmiany.

Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, plac Mariacki 5 4953

60% drożej płacicie za meble w sklepach. 4637

Kupujcie zatem meble wprost w fabryce
„FAMETA” FABRYKA MEBLI
Lwów, ul. Krasickich 18a. Tel. 52-48.

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, te. telefon 446, poleca: nauczycielki, bony, pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharki, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną, sezonową. 5480

BIURO NIEMCZYŃSKIE Lwów, pl. Akademicki 3. Tel. 13-61, poleca Francuski, Niemki, wszelkie siły nauczycielskie, bony, freblanki, pielęgniarki, zarządcynie, gospodynie, klucznice, kucharki, ogrodników, ekonomów, rządów, leśniczych, szoferów, personal restauracyjny, pensjonatów, sklepowy. 6179

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

W MIASTECZKU o 6000 mieszkańców, lekarz zdolny, z kilkuletnią praktyką, poszukiwany. Zgłoszenia: aptekarz Stein, Lwów, Supińskiego 25. 6115

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

GIMNAZJALNY nauczyciel, młody, energiczny, był asystent Uniwersytetu, przyjmie lekcje na wsi. — Specjalność: matematyka, fizyka, konwersacja niemiecka. Zgłoszenia listowne (pilne) do Administ. Słowa pod „Okazicielem kwitu 2592”. 6103

WPISY na wakacyjny kurs kroju. — Ceny niższe. Codziennie. Koncesjonowana szkoła szycia i kroju, M. Kozłowska, Lwów, Akademicka 22. Początek kursu sierpień. Dla kandydatek z prowincji internet. 6171

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

KRYNICA. Pensjonat Wrzos, w przepięknym położeniu obok nowych łaźni, kuchnia wykwinna poleca pokoje jedno i dwuosobowe. — Stanisława Srokowska. 6025

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

DO WYNAJĘCIA. Lokal 6 pokoi, w rzeczywistości przy ul. 3-go Maja 1. 2 na biura ewent. na mieszkanie od 1-go sierpnia 1929. Bliższa wiadomość u zarządcy realności, zamieszkałego tamże. 6148

POSZUKUJE się letniska w podgórskiej okolicy w prywatnym domu na skromnych warunkach. Rzeką pożądana. Zgłoszenia do Administracji pod „Urzędniczką”. 6065

GARAŻE komfortowe w centralnym położeniu, wyłączone na auto prywatne do wynajęcia od 15-go lipca — Wiadomość z grzecznością: S. Grossmann Lwów Jagiellońska 16, telefon 17-65. 6166

DO WYNAJĘCIA. Willa 5-pokojowa z przedpokojem, werandą, wszelkimi przyrządami, komfortem, pięknym ogrodem i sadem, ewentualnie stajnią i wozownią, 10 minut od przystanku tramwajowego. Wiadomość: Hartfeld, Lwów, św. Zofii 82, od godz. 3 do 5. 6180

GARAŻE W ŚRÓDMIEŚCIU
do wynajęcia od 15 lipca 6174
Łyczakowska 27. Telefon 33-50.

POZNAŃ. Frontowe, czyste pokoje dwuosobowe, śródmieście, tramwaj, wynajem przyjeżdżnym, Fabecka, Aleje Marcinkowskiego 17a, II piętro. 6118

WYNAJME solidnym duży frontowy, umeblowany pokój. — Między 2-3, Lenartowicza 15, parter m. 2. 6076

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów-miasto, opiewającą na nazwisko Naróg Adam. 6110

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Franciszek Miłnek, wydaną przez P. K. U. Nisko. 6137

ROŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Ogłoszenie.

Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, ul. Kochanowskiego 67 ogłasza sprzedaż w drodze licytacji **jednego powozu (czworak) i jednego breka na 10 osób.**

Licytacja ustna odbędzie się dnia 26 lipca 1929 o godzinie 12-tej w południe, w Rektoracie Akademii.

Oba przedmioty można oglądać każdego dnia na miejscu, między godziną 8 a 9-tą rano.

Wadium w wysokości 10% ustalonej kwoty, należy złożyć bezpośrednio po licytacji w biurze Rektoratu Akademii, o ile zakupione przedmioty nie będą bezpośrednio po licytacji, za złożeniem całej należności zabrane. 6162

Rektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej.
Prof. Dr. Zygmunt Markowski wr.

FIRANKI

TAPETY — KANAPY
T. KYŚIAK I SYNOWIE
Lwów pl. Smolki 4 — Tel. 40-09.
ul. Kościuszki 20, tel. 19-85. 5018

BIBLIOTEKA ZESPOŁU STU

1. Wacław Mejbaum: Podstawy narodowego myślenia. Zł. 1-—
2. Stanisław Kupczyński: System Henryka Forda. Zł. 1-—
3. Aleksander Domaszewicz: Oblicze polityczne Zespołu Stu. 50 gr.
4. Tadeusz Bigo: Najnowsze przejawy myśli syndykalistycznej. 80 gr.
5. Kazimierz Zakrzewski: Nacionalizm Stan. Brzozowskiego. 80 gr.
6. Mękowski Stefan: Zagadnienie zmiany ustroju. 80 gr.

DO NABYCIA
W KANTORZE „SŁOWA POLSKIEGO”
LWÓW, ZIMOROWICZA 15, TEL. 14-27.
oraz
W KSIĘGARNI TSL. LWÓW BATOREGO 32.

POD ZASIEWY JESIENNE

jest

TOMASYNA

długotrwałym, najskuteczniej działającym, zatem najtańszym nawozem fosforowym.

TOMASYNA daje wysoki zbiór ziarna.

TOMASYNA nie daje się w zimie z gleby wyługować.

TOMASYNA zawiera obok kwasu fosf. także około 50% skutecznego wapna — bezpłatnie.

TOMASYNA zasilone zasiewy zimą — reguły bardzo dobrze.

TOMASYNE należy, na czas w lecie już zamówić, w jesieni nawet zleceń i brak wagonów spowodować może opóźnienie dostawy.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie.

5963

Zagraniczna firma poszukuje od zaraz

Wybitną siłę kupiecką z branży ziemioptodów ze znajomością i stosunkami handlu artykułami kolonialno-spożywczymi.

Referencje i gwarancja konieczne. Wyczerpujące oferty tylko poważnych osób prosimy kierować pod: „WPL. 134” do administracji pisma. 6161

NADESZŁY SŁOJE GUMY APARATY SPRĘŻYNY

WECK I REX

Skład naczyń kuchennych porcelany i szkła

ROMAN KOLCZYŃSKI

UL. SOBIESKIEGO 10-12.
6177 TELEFON 1-67.

PAPIER SZKLANY DO ZAMYKANIA SŁOJ!!

P. W. K. POZNAŃ!!!

Zarząd dóbr i zakładów przemysłowych

ROMANA ZUROWSKIEGO

FABRYKA SUKNA I KOCÓW

Leszczków, op. Waręż, Małopolska 6181

uprasza o zwiedzenie stoiska firmy w Hali kontekcyjnej Nr. 46. — Bundy (burki) na wzór Sławuckich, Płaszcz myśliwski, Samodziały — Lodeny na ubranie, Derki na konie, Koce, Pledy. Sprzedaż detaliczna wprost z fabryki. Prosimy żądać pocztą cenników i próbek.

ZARZĄD KORTÓW TENISOWYCH

POLECAMY

CHWASCIEN

niezawodny środek do zupełnego wyłączenia roślinności, wyrobu fabryki „Azot” w Jaworznie.

Niezawodny! Tani!
TADEUSZ WASUNG I SKA, Lwów,
Chorążczyzny 18, telefon 8-33. 6149

DLA PAŃ najlepsza sposobność. — Wykonuje teraz płaszcze, futra, kostjomy, suknie, pierwszorzędnie i bardzo tanio. Krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19. 6173

Prywatne Gimnazjum żeńskie im. Marii Konopnickiej w Samborze

ogłasza

Konkurs

na posadę nauczycielek (li) 1. języka polskiego, 2. matematyki (z fizyką), 3. geografii. 6138

Wymagane pełne kwalifikacje.

Podania udokumentowane należy wnieść na ręce Dyrekcji do dnia 25 lipca b. r. **Dyrekcja.**

4)
EDWIN JEDRKIEWICZ.

S A D.

(Ciąg dalszy).

— Proszę, proszę — bąknął, usuwając się wstecz. Powoli, odwracając za nim zbójce, wyraźnie już triumfujące oczy, minął go Jerzy. Potem Wiktor. Wszedł za nimi.

Janina siedziała w tej pozycji, w jakiej ją zostawili. Ognisko przepalało się. Jerzy mówił do Janiny swobodnie i wesoło, jak gdyby nigdy nic:

— Przynieśliśmy wody, zrobimy ci zaraz Janinko herbatki, a potem pójdziesz spać. Na cetynkach!

Gospodarz poprawiał gorliwie ognisko, dorzucił kilka grubych szczap. Manewrował tak, by nie musieć spojrzeć na tamtego. Wziął się więc potem do zaparzania herbaty, bo woda w jego menażce już bulgotała.

— Komediant jak, czy co? — myślał, słuchając nieustannego, najzupełniej swobodnego gadania Jerzego, jego beztroskiego śmiechu i przekomarażać się z Wiktorem i Janiną, którzy odpowiadali zresztą tylko półsłówkami. Ale i wśród tego czuł pod opuszczonym powiekami chodzące za nim

ustawicznie czujne i czyhające oczy Jerzego. Wreszcie wyczerpał się z sobą jego możliwej w kolibie działaności. Ułożył się więc na cetynach przeciw Janiny tak, aby oczom tamtego niełatwo było się do niego dobrać. Patrzył w ogień.

Cóż za smarkaty rodzaj arogancji, myślał. A mimo to czuł się mocno zmieszany. I ośmieszony. Wobec siebie, wobec tamtego, wobec nich wszystkich. Widział, jak nieergularna, zimna, aż odpychająca ostra w wyrazie twarzy młodej kobiety zwróciła się kilkakrotnie ku niemu. Wypatrująco. Pomyślał z irytacją, że pewnie jej Jerzy wskazywał oczyma jego zmieszanie. Może jak tu zostali oboje sami, umówili się co do tego sposobu „poskramiania” go. Podniósł zniechęca oczy na Janinę.

W twarzy młodej kobiety nie było jednak szyderstwa. Raczej zmęczenie i niechęć, szczelne zamknięcie się w sobie. Uderzyło go nadto coś w zwarciu jej wąskich warg i jakiejś zmarszczone koło nich. Coś bolesnego. Oczy ich spotkały się w tej chwili i powieki Jerzego drgnęły z przykrością i zakłopotaniem.

— Czuje głupotę sytuacji i niemilo jej — przeleciało mu przez głowę. Do-

znał leciutkiej satysfakcji, uspokojenia i czegoś jak wdzięczność i sympatia nawet dla tej kobiety. Swoją drogą, że i on zachowywał się jak dzikus, trzeba przecież coś powiedzieć do nich, odezwać się. Od czasu, jak przyszli, bąknął do nich dwa słowa.

Zaczął nasłuchiwać pilnie, co mówią mężczyźni, aby chwycić sposobność do wtrącenia się. Ale miał dziwną pustkę w głowie. Dopiero, gdy Wiktor rozpoczął niezdarne usiłowania, aby ustawić menażkę z wodą na ogniu, poradził mu:

— Niech pan ustawi na tych dwu kamieniach.

Z przyjemnością usłyszał sam swój spokojny, głęboki, flegmatyczny głos. Nie wyglądał chyba na tak bardzo zmieszanego? A gdy Wiktor obracał nieporadnie w rękach kamienie, wstał i pomógł mu.

— Musi pan na sam kraj przysunąć, inaczej ogień naczynia nie dosięgnie — tłumaczył spokojnie, czując pochylającą się nad sobą głowę Jerzego.

— To ty sierotko będziesz sobie musiała poczekać trochę na tę herbatę — mówił Jerzy do Janiny. — Nim na tem się woda zagotuje, no!

— A tak — odpowiedział nie podno-

szac głowy — nie trwa to krótko.

Jerzy jakby nie słysząc dopytywał się Janiny:

— Bardzoż zniechęta.

Zaprzeczyła żywo, z wyraźną przykrością i zakłopotaniem odsuwając tę sprawę.

Gospodarz zerknął na dymiącą menażkę swojej herbaty.

— Poprosić ją moją — zawahał się.

Ale w tej samej chwili przypomniał sobie, że ma cukru tylko parę łyżeczek jeszcze. I że ten miokos weźmie to za chęć przebiegania go. Zmarszczył się wyniosło. Podniósł się, kołysząc się w barach nonszalancko. W tej chwili odczuł znowu na skroni wzrok Jerzego i nagle rzekł — nie, to coś w nim powie działa, coś niewiadomo skąd nagle ponad wszystko wyrosłego — rzekł swobodnie i naturalnie.

— Może pan pozwoli mojej. Już gotowa.

W pierwszej chwili nie zrozumiała, albo nie słyszała.

— Janinko — zwrócił jej rzeczowo uwagę Jerzy — pan proponuje ci swoją herbatę.

Wzdrygnęła się prawie.

(C. d. n.)